

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.
Za odnośnienie do domu dopła-
ca się miesięcznie kop. 5
Na prowincji i w Cesar-
stwie rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez doda-
tku kop. 5; dodatek poranny
kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzi
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

Nadesłane.

„**Samopomoc**“ patrz na str. 10-ej.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 7-ej rana, odprawiona będzie przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św. z odśpiewaniem litanji i procesja.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszcze i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marii.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Powracamy raz jeszcze do deklaracji, złożonej na wtorkowym posiedzeniu izby francuskiej przez prezesa ministrów, p. Karola Dupuy. Znalazła ona tak podzielone wzdaniach przyjęcie, poczynwszy od uznania w sferach umiarkowanie republikańskich, aż do zgrozy na ławach skrajnej, socjalistycznie zabarwionej lewicy, że dla przedmiotowego wyrobienia sobie sądu o tym ważnym dokumencie państwowym potrzeba zapoznać się bliżej z autentyczną jego osnową.

Francja oświecała się w ostatnich wyborach za polityką praktyczną, z której usunięte być powinny pytania natury drażniącej, tudzież teoretyczne dociekania. Rząd potępia rewizję konstytucji, rozdział kościoła od państwa, zmianę ustawy wyborczej i zaprowadzenie jednolitego, inkwizytorskiego, stopniowego podatku dochodowego. Nie uzna on za przyjaciół ani sprzymierzeńców swoich tych wszystkich, których przekonaniami polityczne grzeszą przeciw porządkowi powszechnego głosowania, przeciw wła-

sności prywatnej, wolności indywidualnej i wolności pracy. Rząd odepchnie wszystkie nauki, dążące do tego, aby na miejsce indywidualnej iniejały i wolnego zjednoczenia (*libre association*) postawić anonimową tyranię, i tłumi energicznie każde usiłowanie podburzenia i rozjażenia wraz z wszystkimi dążnościami miedzynarodowymi tego kierunku.

Rząd uważa ustawy szkolne i ustawę wojskową za nietykalne zdobycze i weźmie inicjatywę w ustawodawstwie socjalnem, zwłaszcza w zakresie instytucyj wsparcia publicznego, ochrony zdrowia, opieki nad dziećmi, kas oszczędności, stowarzyszeń wzajemnej pomocy, stowarzyszeń zawodowych i kas zaopatrzenia dla robotników.

Projekt budżetu na r. 1895-ty przedstawiony będzie izbom w początkach przyszłego roku. Będzie on już uwzględniał konwersję 4½-procentowej renty, do której to operacji rząd we właściwej chwili zazaąda upoważnienia. Dochód z tej konwersji użyty będzie przeważnie na amortyzację. Budżet pomiesi rozmaite reformy finansowej natury. Izby zajmą się również reformą Banku francuskiego. Rolnictwo wymagać będzie niemniej ważnych projektów ustawodawczych. Rząd przygotowuje dalej ustawę o materiałach wybuchowych i o stowarzyszeniach. Obmyślane są także projekty, dotyczące uzupełnienia i poprawienia ustaw o sile zbrojnej narodu i wykonania wielkich robót publicznych, celem zabezpieczenia dobrobytu kraju.

Na wewnątrz skieruje rząd swoje zabiegi ku uspokojeniu umysłów i jaknajenergiczniej czuwać będzie nad porządkiem publicznym. Na zewnątrz weźmie sobie za cel usiłowań swoich utrzymanie i obronę naszych praw, pielegnowanie naszych stosunków międzynarodowych i utrzymanie naszego dobytku kolonialnego, który zachęceniem prywatnej inicjatywy pragnie upożytecznić.

Deklaracja kończy się ustępem następującym: Francja wie, ile jest winna w państwu polskiemu, która postawiła ją znowu w pierwszym szeregu narodów, która uczyniła ją dosyć mocną, aby mogła szczerze mówić o pokoju, która jej wreszcie po długich latach

odosobnienia ofiarowała sympatje, których charakter i doniosłość stwierdzone były w niezgładzonych z pamięci uroczystościach ubiegłego miesiąca. Deklaracja domaga się wreszcie od izby wypowiedzenia się jasnego i niewzłocznego, czy gabinet dzisiejszy posiada jej zaufanie.

Podczas czytania deklaracji centrum izby oklaskiwało ją czestokroć, kiedy prawica monarchiczna i lewica socjalistyczna ustawicznie namiętnymi protestami przerywały odczyt pana Dupuy, który musiał opędać się tym natrętem, jak opędać się trzeba muchom wśród skwarного lata. Następnie prezydent izby, p. Kazimierz Perier, ogłasza, że deputowani Jaurès i Millerand (socjaliści) życzą sobie interpelować rząd o politykę ogólną. Prezes ministrów Dupuy oświadcza, że interpelację przyjmuje niezwłocznie. Lavertujon wnosi odroczenie dyskusji do czwartku. To samo życzenie wyraża Lockroy (silne protesty). Ponowne oświadczenie prezesa ministrów, że gotów jest do natychmiastowej dyskusji i że rozpoczęcie jej niezwłoczne ucieszyłoby rząd, wywołuje burzę, poczem izba 291 głosami przeciw 221 uchwała natychmiastowe przystąpienie do rozpraw.

Dyskusję otwiera obszerną mową Jaurès. Dwa rezultaty—powiada—są pewne: pierwszy, że prezydent ministrów musiał wywrzeć nacisk na izbę, aby wywalczyć na niej natychmiastową, skróconą dyskusję; drugi, że musiał zadać znowu w fanfarę przeciw demokracji socjalnej, aby zapewnić sobie większość. Łatwo jest okrzyknąć tych za złych patriotów, którzy pojmują szlachetnie rolę Francji demokratycznej na świecie. Byłoby lepiej nie ograniczać się na programie negacji. Każdy krok, każdy czyn rządu oznacza wojnę przeciw programowi socjalnemu. Mowca zarzuca rządowi, że nie rozumie kwestji płacy i w tem tkwi źródło ciągłych przesileń. Jaurès snuje potem obraz rozwoju idei którą wyznaje, i wykazuje niepewne stanowisko światła pracy. Robotnik francuski czuje się wyzwolonym przez powszechne-głosowanie, a pozostaje proletariuszem dzięki wyłączności kapitalizmu. Rzeczpospolita

wycalaował kilka razy, wyściskał, i zdawał się kompletnie zadowolonym z siebie i z otoczenia.

Kobiety moje mieszkają na wzgórk, tuż za budującym się kościołem, niedaleko drogi wiodącej z Nowego Targu. Zajmują ładny drewniany domek o dwóch pokojach z obszerną werendą i ślicznym widokiem na całą okolicę. Właśnie słońce zachodziło wspaniale, kiedyśmy tam zasiedli; sędziwy Giewont, niby śpiący, olbrzymi rycerz całunem przykryty z opuszczonego wąsami, mienił się w purpurową, to fioletową barwą i sterczał groźnie nad czystym jak lza horyzontem. Dokoła nas, w sąsiednich dworach, po werendach wesoło i gwaro, a przy krokiecie, którym się zabawiało dość liczne grono pań i panów, słychać było przeciągle a mile dla ucha głosy warszawianek.

Zastawiono stół do herbaty na werendzie. Moja Cesia, przy pomocy usłużnej młodzieży i służącej, rozkładała talerzyki, łyżeczki, noże, serwetki. Przyniesiono kopiasty półmisek poziomek, dzban śmietany, towarzystwo zajęło miejsca na ławkach i stołkach, gdzie kto mógł, a furmani zdejmowali z wozu moje pakunki.

— Mój Karolku — szepnęła mi Cesia — będziesz musiał przez dzień lub dwa u tatki nocować. Wyszukałam ot tu blisko, w tym domku na lewo, śliczny dla ciebie pokój, ale jeszcze nie jest wolny. Będziesz tam miał spokój, jak lubisz, doskonałą drzemkę po obiedzie i przepyszny widok z balkonu. Zecheesz, możesz pracować, nikt ci tam nie przeszkodzi... Ale czegożes się tak zachmurzył, mój drogi?

— Wdzięczny ci jestem za ten pokój — rzeknę na to — jednak wolałbym z tobą być razem. Pracować nie myślę, dosyć się namęczyłem i namartwiłem w mieście, chciałbym tu odpocząć i trochę się rozrwać.

— Mój drogi — odrzekła z miną zakłopotaną.

bocząc się, jak małe dziecko — kiedy mama koniecznie chce, żebym z nią była razem, wiesz dlaczego? Nie chce żeby tatko... oni są niby dobrze z sobą, ale zawsze... wiesz... a zresztą mama boi się spać sama jedna w całym mieszkaniu... więc musiałam... Będę przychodziła do ciebie na pogawędkę... No, proszę mi się rozchmurzyć, nie lubię takiego długiego nosa...

Gwarno było i wesoło przy kolacji, a jednakże czułem, że moja obecność wytwarza pewien przymus w towarzystwie, jak zwykle przybycie obcej osoby między grono dobrze znanych przyjaciół. Właśnie wyglądałem i ja wśród swoich na obcego, nawet matka i Cesia, czy się żenowały, czy kępowały, dość że widziałem na ich twarzach pewne zakłopotanie.

Dziwna rzecz, cztery tygodnie tylko nie byłem z nimi razem, a wszyscy wydali mi się inni, i ja dla nich inny. Szczególniej jednak uderzyła mnie zmiana w Cesi. Z tej leniwo-słodkiej i prawie apatycznej kobiety zrobiła się ożywiona, ruchliwa, więcej pewna siebie i jakaś rezolutna. Wiesz, gdybym chciał dosadnie o niej się wyrazić, to powiedziałbym, że teraz dopiero nagle dojrzała, podobnie jak śliwka węgielka na drzewie, która jeszcze wczoraj wieczorem widzieliśmy blade-siną, a na drugi dzień koło południa dostała barwy i gotowa jest do zerwania.

Gdy się ściemniło i przyniesiono lampę na ganek, młodzież z papierosami wyszła na trawnik nisko skoszony a rozciągający się przed naszym domkiem. Dwie panie z sąsiedniego domu przyłączyły się do nich i moja Cesia. Chodzili, rozmawiali, śmiali się, a moja żona trzymała prym. Tymi młodzieńcami rozrządzała, jak swoją własnością, rozkazywała, dąsała się, burczała, jednak oglądając się często ku wren-dzie, gdzie rozmawiałem z matką.

— Panie Alfredzie, proszę, pójdź pan tu zaraz, no, proszę... chcesz się buntować... Panie Stanisławie, zamawiasz mie pan na jutrzejszy *réunion* do lansjera!..

29) MILUTKA ŽONA.

POWIEŚĆ

przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Podobnie jak Cesia, wydała mi się zmieniona i matka, która, jakby za uderzeniem czarodziejskiej różdżki, kompletnie odmłodziła. Szła pod rękę z panem Stanisławem, ubrana jak na swój wiek pretensjonalnie, jakby się jeszcze pragnęła podobać. W całym obejściu jej, pełnem młodzieńczej żywości, w spojrzeniu szafirowych oczu, które nawet ściemniały, nie mogłem dostrzedz ani śladu apatii, czy zmartwienia, z jakimi po wiadomej awanturze z mężem odejżdżała. Doprawdy, że Zakopane jest cudownym miejscem. Tylko co do mojej osoby uważałem z jej strony pewne zaambarasowanie, a w pocałunku, złożonym ceremonialnie na mojem ezelu, poczułem chłód urzędu.

— Przecie przyjechałeś, ach jak to dobrze, będzie nam razem przyjemniej — i na tem koniec.

Cesia mię przedstawiła trzem towarzyszącym jej panom: „mój mąż, a to pan Dudziński, Bubiński, Srokalski,” czy coś podobnego — podaliśmy sobie ręce i ruszyli dalej.

Kochany tato również wygląda znakomicie. Utył, pod brodą sformowała mu się druga fałda, twarz od słońca pociemniała, ale został mu ten sam żartobliwo-jowialny ton mowy, ten sam stereotypowy uśmiech na ustach z przymieszką czy dreszczu filantropii, jak kto chce. Chwycił mnie w swoje objęcia.

polityczna musi stać się socjalną. Jaurès proponuje uchwalenie porządku dziennego, piętnującego reakcyjny program rządu (zreszta oklaski wśród skrajnej lewicy).

Prezes ministrów, Dupuy, powraca na trybunę, aby niezwłocznie odpowiedzieć: Jaurès wygłosił nam tu namaszczone a zarazem mętną apologię socjalizmu, zapomniawszy tylko określić jego istoty! W socjalizmie odróżnić należy dwa czynniki: tych, którzy się nim posługują, i naturę samej operacji. To, co Jaurès nazywa socjalizmem, jest rewolucją przyszłości i aktem gwałtu. Dupuy odpiara zarzut zbiegostwa z pod sztandaru republikańskiego. Obroncy socjalizmu nie powinni powoływać się na swobody republikańskie, ponieważ niewolę stawiają na miejscu indywidualności ludzkiej (wielka wrzawa na lewicy). W ideach Jaurès'a dopatrywał Dupuy tylko powszechnego wywłaszczenia. Mówca protestuje przeciw nieważności klas i przypomina szereg reform, podjętych przez Rzeczpospolitą dla ulżenia losu pracujących. W socjalizmie potępia rząd odwołanie się do środków rewolucyjnych. Tego rząd nie ścierpi. Złagodzi on cierpienia środkami legalnymi.

Izba odracza dalszą dyskusję do czwartku. Równocześnie odczytał minister sprawiedliwości Guérin deklarację rządu w senacie.

Br. Z.

Kolej berszadzka.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Kijów 20-go listopada.

Niedawno jedno z pism odeskich przyniosło lakoniczną wzmiankę o projekcie budowy nowej bocznicy kolejowej w gubernji podolskiej. Ponieważ wiadomość ta była podana pobieżnie, a przytem informacja sama pozostawiała wiele do życzenia, po zasięgnięciu odpowiednich danych u źródła, cały projekt nowej kolei podolskiej komunikujemy dziś czytelnikom.

Inicjatorami projektu są: właściciel olbrzymich dóbr berszadzkich, p. M. Jurjewicz, wraz ze swoim zięciem p. Aleksandrem Pruss-Wisniewskim. Nowa ta linja ma na celu połączenie z koleją południowo-zachodnią dużego pasa miejscowości rolniczej i fabrycznej, która do tej pory odległa jest od kolei humanicznej średnio o wiorst 40, od linji zaś bałckiej prawie o dwa razy taki dystans, co przy górach, jakimi ta część kraju jest zapelniona, oraz przy sławnych błotach w jesieni i na wiosnę wszelka komunikacja staje się tutaj prawie niemożliwą.

Nowa odnoga kolejowa zbliża do Odesy z jednej, a w kierunku Kijowa, Warszawy, Petersburga, Wołoczysk z drugiej strony dziewiętnaście wsi rolniczych i przemysłowych w promieniu 3—5 wiorst, nie licząc znacznie większej ilości majątków, położonych w dalszej odległości po obu stronach tej odnogi.

W najbliższej odległości znajdują się najbogatsze dobra: hr. Marji Potockiej (Bolanówka, Pawłówka,

Tarkanówka); p. Jurjewicza (Berszada, Potasznia, Byrlówka, Floryna, Wójtówka i inne); p. Feliksa Sobańskiego (Obodówka, Tatarka, Cybulówka); p. Brzozowskiego (Krzykiewicz, Zabokrzycz), oraz obszerne majątki rządowe (Ujście, Za-bokrzyczka, Piątkówka i Bondarówka).

W wymienionych miejscowościach znajdują się: cztery duże fabryki cukru, a mianowicie: w Ujściu, Krasnosiołce, Berszadzie i Obodówce; cztery gorzelnie: w Balanówce, Berszadzie, Sumówce i Obodówce; obszerny handel drzewem z dostawą wyłączną podkładów dla kolei południowo-zachodniej z lasów rządowych w Potasznii i Bondarówce; młyny amerykańskie w Berszadzie i Balanówce, oraz postępowe, na obszernej skale prowadzone gospodarstwo rybne p. Sobańskiego w dobrach obodowieckich.

Nowa ta linja zbliża do Odesy, Warszawy i Kijowa dwie wsie, zasługujące niemniej na uwagę, a mianowicie: Krzykiewicz-Duży i Wójtówkę. Wsie te zamieszkałe są wyłącznie przez rzeźników. Wójtówka zwłaszcza, położona w malowniczej miejscowości, jest olbrzymią wsią, posiadającą przeszło tysiąc chat, zamieszkałych przez rzeźników, którzy handel wędlinami prowadzą na wielką skalę. Z obu tych wsi rzeźnicy rozwożą szynki po całej Rosji południowej, dostawiają do Odesy, Warszawy, a nawet eksportują swój towar do Paryża.

Budowa zatem kolei w projektowanym miejscu dla najbliższych punktów przemysłowych ma wielce doniosłe znaczenie, nie mówiąc już o wpływie na dalsze majątki, produkujące na olbrzymich obszarach miliony pudów pszenicy, kukurydzy i buraków.

Nowa kolej fabryczno-rolnicza, która ma nosić nazwę kolei berszadzkiej, zaczyna się będzie w majątku Ujście i w kierunku Sumówki, Berszady i Obodówki przecnie równy, pomiędzy dwoma wzgórzami położony pas na przestrzeni, jak to rzekliśmy, wiorst 70 mniej więcej i w odległości 5 wiorst od stacji kolei południowo-zachodniej. Krzyżopół kończyć się będzie przystankiem Krzykiewicz, w pobliżu wsi tegoż nazwiska. W Krzykiewcu zatem nowa droga łączyć się będzie z koleją południowo-zachodnią.

Posiadać będzie cztery stacje (Ujście, Sumówka, Berszada i Obodówka), oraz pięć przystanków w miejscowościach, do których prowadzi najdogodniejsza komunikacja kołowa.

Koszt budowy kolei berszadzkiej obliczony w przybliżeniu na rs. 800,000, poniosą okoliczni właściciele ziemscy; linja ta zatem będzie nosiła wyłącznie charakter kolei prywatnej. Odpowiednie roboty przygotowawcze inicjatorowie już rozpoczęli.

B.

Benjaminki.

Z inicjatywy jednego ze swoich czytelników *Figaro* rozstało cyrkularz do wybitniejszych artystów i literatów z zapytaniem, które mianowicie dzieło swoje uważają za najlepsze.

nich tak się wyrobił, wydelikatniał, że go nie poznasz. Powiadam ci, że na nich znać lepsze wychowanie, a są tak grzeczni, uprzejmi, usłużni, iż czasami żenuje nas ta ich grzeczność. U nas tu w Zakopanem wcale niema kwiatów, więc pan Alfred i Zygmunt z Krakowa sprowadzili dla Cesi bukiety na reünjon ostatni. A jakie to wrażenie zrobiło między kobietami, możesz sobie wyobrazić. Hultaj Cesia ma ogromne szczęście do ludzi, a ty powinienes być dumnym z posiadania takiego skarbu.

Zdawało mi się, że mama dobrodziejka, mówiąc to, patrzy na mnie z tryumfem, ale trochę z góry, jakbym nie bardzo zasługiwał na podobne szczęście.

Okolo jedenastej rozeszli się wszyscy, a Cesia mnie odprowadziła do mieszkania ojca, gdzie już było przygotowane dla mnie posłanie.

— Czy sprawunki przywiozłeś? — pyta.

— Wszystko, jak kazałaś, a nawet więcej. Sam odbywałem narady z modniarkami i spodziewam się, będziesz zadowolona.

— A żokiejka do konnej jazdy?

— Jest i żokiejka i szpicruta...

— Jakis ty dobry i pocziwy, mój Karolku. A dobrzeście w pudlach ułożyli, czy się nie zmieniło?

— Doskonale, jutro wyjmujemy wszystko...

— Nie uwierzysz, jak się cieszę z tej nowej sukni koronkowej... Chciałabym jutro na reünjonie być tak ładną, ach tak ładną, żebyś się nanowo we mnie zakochał...

— Czy jeszcze mojej miłości masz zamało?

— Zamało — odrzekła filuternie. — Nie uwierzysz, jak jestem na tym punkcie nienasycona. Nie przeczę, że lubię się podobać, lubię, żeby się mną zachwycano, może to źle, ale lubię...

Otóż, mój Tadeu, masz wierną kronikę z pierwszego dnia pobytu mego w Zakopanem. Zostawisz sam w mieszkaniu teścia, nie mogłem się jeszcze oswoić

Oto garstka odpowiedzi:

„Krukii”

Henryk Becque.”

„Skoro czytelnicy wasi chcą koniecznie, zawiadamiam, iż najwięcej ze swych romansów cenię *Meta Holdenis*, ale nie jestem tego pewny.

V. Cherbuliez.”

„Wprawiacie mnie w rzetelny ambaras. Wolalbym uchodzić za złego ojca, niż dać śmieszną odpowiedź sowy z La Fontaine'a:

Cudne są moje malutkie.

Nadobne, wdzięczne, słodziutkie,

Po tem je właśnie poznacie...

Zresztą, nigdy nie czytuje, co raz napisałem, nie zajmuję się pracą skończoną, staram się o niej zapomnieć. Owoc dojrzal, spadł z drzewa — i koniec. Dalej, pocziwie drzewo, staraj się rodzić inne!

Jednakże powiem wam, iż ze wszystkich wierszy, ze wszystkich pracy, jaką kiedykolwiek napisałem, największą sympatię mam do utworów, w których, przedstawiając egzystencję nędzy, starałem się dać maluczkim chwilę pociechy i ukojenia. Na tym punkcie krytyka często bywała względem mnie niesprawiedliwą. Nazywano mnie trywałym, banalnym, protestowano w imię arystokracji sztuki. To tylko mogę powiedzieć na moją obronę, iż w dzieła właśnie, o których wspominam wyżej, włożyłem najwięcej rzetelnego uczucia, najwięcej wzruszeń prawdziwych.

Sympatie maluczkich wynagrodziły mnie za ataki krytyki hojnie.

To też Benjaminkami moimi są utwory, w których byłem miłosierny.

Franciszek Coppée.”

„Numa Roumeston jest dziełem, które przekładam nad inne, bo najwięcej włożyłem w nie nowego i dotychczas niewydanego.

Alfons Daudet.”

„Ojciec kocha wszystkie dzieci, często nawet ma słabość dla najbrzydszego.

Nie należy go więc zapytywać o sympatie do oddzielnych członków rodziny, bo w tej sprawie mógłby być złym sędzią.

Benjamin Godard.”

„Rodzina Cardinal.

Ludwik Halévy.”

„Które z moich dzieł przekładam nad inne? Odpowiedź trudna, boć zazwyczaj autorowie są niekompetentnymi sędziami w swoich własnych sprawach, a ich sympatie artystyczne nie stoją w zgodzie z sympatjami publiczności.

Jedną z moich operetek przyjmowana była wszędzie z jednakiem uznaniem. To *Córka pani Angot*. Dodadłbym, iż nie jestem daleki od podzielenia gustu publiczności. Nie idzie za tem, aby *Giroflé, Petit Duc, Le Jour et la Nuit* nie miała ustępów subtelniejszych, ale *Córka pani Angot* zdaje mi się dziełem najlepiej poczętem, w którym najściślej istnieje związek pomiędzy librettem a muzyką, dziełem, jednym słowem, które na przedstawieniach zadowalniało mnie najbardziej.

Co zaś najbardziej podoba mi się w *Pani Angot*: niema w niej czynników tradycyjnych operetki, niema królów, ani śmiesznych ministrów, ani charakterów, ani ko-

Maż przywiózł mi nową suknię, zobaczysz pan, jak będę ślicznie wyglądała... Czego pan stoisz tam przy płocie, panie Zygmuncie, proszę tu do nas, cóż to znowu za dasy... dam klapsa...

— Niech pani da — mówi zbliżając się wezwany i nadstawił przed nią cześć ramienia i przechylił głowę, jakby dla odebrania rąk. Ale rąk nie było, bo jakoś przypadkiem spojrziała Cesia na mnie i widziała, że ja tam patrzę i słyszę.

— Szalone szczęście ma Cesia tutaj do ludzi — odzywa się matka, dopijając herbatę. — Powiadam ci, całe towarzystwo w Zakopanem jest nią zachwycone. Gdzie się ruszymy, wszyscy tylko patrzą na nią, pokazują ją sobie i zewsząd dolatują nas głosy: a jaka ładna, jaka zgrabniutka, jaka miłutka... Na wieczorkach w kasynie tatrzańskim, gdzie bywamy co niedziela, młodzież poprostu bije się, aby z nią tańczyć. Ostatniej niedzieli, w zastępstwie ciebie, musiałam zakazać jej więcej tańczyć i wyprowadziłam z sali, bo widziałam, że siły traci i oddychać nie może. Z tego powodu, powiem ci, że trochę mi się rozpuściła... ale to dziecko jeszcze, myślę sobie, niech się bawi, póki młoda, tyle też naszego życia — dokończyła westchnawszy.

— Bardzo to ładnie, proszę mameczki — odzywam się również wzdychając — tylko czy to jej zdrowiu nie zaszkodzi.

— Widzisz przecie, jak wygląda; utyla, nabrała cery, ożywiła się i zahartowała. Pamiętasz w domu, poszliśmy na dalszy spacer, to już ustawała ze znużenia, a teraz chodzi na dalsze wycieczki, czasem dzień po dniu, zmoknie, zabłoci się i nie jej nie szkodzi. Apetyt ma wilecy, a spałaby do południa, żeby jej nie wyciągnęła z łóżka. Ci młodzi ludzie, których widzisz, i kilku innych, trzymających się naszego kółka, są bardzo przyjemni, dowiecni, wykształceni, że u nas w mieście takich nie spotkasz. Jeden z Warszawy, dwóch z Krakowa, a Staś przy

z nową sytuacją i pomimo, że jechałem tu gnany wicherem tęsknoty, uczulem jakby pewien zawód, czy rozczarowanie, chociaż dokładnie nie mogłbym określić z czego. Relacja matki o nadzwyczajnem powodzeniu Cesi, ta adoracja mężczyzny dla niej wcale mnie nie cieszyły ani zachwycaly i bynajmniej nie byłem z tego dumny, jak sobie matka życzyła.

Przeciwnie, czulem, że ja tu jakoś w tym blasku Cesi maleję i staje się figurą drugorzędną, co, przynajmniej, nie może być dla żadnego mężczyzny przyjemnem, jeżeli go tak okoliczności degradują... rozumiesz to bardzo dobrze...

Niemiałem też był mój nocleg u teścia i dziwnie wyrafinowana separacja z żoną. Mama się boi spać sama... to żeby ojciec tego... wydawało mi się niejasnym i zagadkowym. Wszakże tam są dwa pokoje, sienią przedzielone, z których przecież jeden moglibyśmy zająć... to znowu zkadze taka troskliwość o mój spokój, o moje prace tu, na letniem mieszkaniu, skoro tam w domu, u siebie, nie bardzo się o to troszczono... coś w tem jest...

Co do teścia, to od czasu owej awantury z Alegrową i jej córką nabrałem wstrętu do tego człowieka bez żadnej barwy, bez charakteru, ot poprostu filuternego egoisty. Pukaj tam, jak chcesz, z którejś strony do jego piersi, a serca się nie dopukasz, chociaż pragnąłby gwałtem uchodzić za porządnego człowieka. Kiedy zawiśła nad nim groźba skandalu, złakł się i spokorniał i skruszał, stał się nawet uczuciowym, a teraz, gdy to minęło i już nie potrzebował się wobec mnie maskować, stał mi się poprostu nieznośnym. A jednak muszę grać przed nim komedię szacunku, co nie uwierzysz, jak mię drogo kosztuje. Od niejakiego czasu stałem się dziwnie chimerym i nie umiem sobie zadawać przymusu, a jednak niecznem jest w stosunkach z ludźmi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stjumów szarżowanych, ani finałów w tempie galopady, ani kupletów i t. p. Sztuka, jeżeli jest grana właściwie, pozostaje od początku do końca w stylu starej opery komicznej z końca zeszłego stulecia.

Pozwólcie mi dodać, że i w innych operetkach są ustępy, które cenię bardzo. Są to przeważnie rzeczy, stworzone bez zbyteknego nakładu pracy, improwizowane, że tak powiem, dające mi od razu zupełne zadowolenie.

W dziełach wielkich nazywają to natchnieniem. W operetce, skoro już mamy do czynienia ze słowami drobniutkami, nazwijmy to: natchnieniem.

Karol Lecocq.^o

Ze wszystkich moich książek najwięcej mi się podoba, a raczej najmniej mi się niepodoba *O miłości i śmierci*.

Piotr Loti.^o

Przed opuszczeniem Paryża posiłam wam pośpiesznie. Benjaminskim moim jest pierwsza suita na orkiestrę, znana z koncertu Padeloup w r. 1866-ym.

Massenet.^o

Margrabinka, Udekorowany. Posiłam wam dwa tytuły, zamiast jednego, ale, jeżeli upieracie się przy jednym, wolę *Margrabinkę*.

H. Meilhac.^o

Chcecie prawdy? A więc, autor lubi najwięcej sztukę, która największe miała powodzenie, co jednak nie dowodzi, aby była najlepszą.

Edward Pailleron.^o

Pomimo najlepszej woli i chęci nie jestem w stanie odpowiedzieć wam stanowczo. Przypuśćmy, iż inicjator cyrkularza ma z tuzin dzieci i pytany jest, które kocha najwięcej. Prawdopodobnie nie odpowie. Jestem w tem samem położeniu.

Jan Richepin.^o

Który z moich romansów cenię najwięcej? Największe zadowolenie przyniosła mi *Dziczka*, najwięcej zaś miałem przyjemności, gdy tworzyłem *Miłość jesienią*.

Andrzej Theuriet.^o

Żadnemu z moich dzieł nie oddaję pierwszeństwa. W każdym z nich lubię po kilka ustępów, te mianowicie, w których wyraziłem jasno, com chciał powiedzieć.

Oto wszystko. Z chwilą, gdy skończył dzieło, gdy oddał książkę publiczności, nie istnieje już ona dla mnie.

Cała namiętność moja do dzieła już napisanego znika. Muszę robić wysiłek, jeżeli chcę sobie przypomnieć któryś z moich romansów, niestety, zbyt licznych. Są to jakby groby krewnych i przyjaciół, często bardzo drogich sercu. Ale zbyt smutnym byłoby dla mnie chodzenie na te groby.

Emil Zola.^o

(X)

Wiadomości bieżące.

== *Birż. wied. piszą:* Wobec tego, iż wielu żydów-cudzoziemców niejednokrotnie nadużywało wydawanych im dokumentów pierwszej gildji, oddając je innym, ministerjum finansów za pomocą okólnika przypomina izdom skarbowym, że dla uniknięcia podobnych nadużyć na dokumentach pierwszej gildji powinno być wyraźnie oznaczone, iż dokument ten wydany został takiemu a takiemu żydowi zagranicznemu, jako przedstawicielowi takiego a takiego domu handlowego.

== *Birż. wied. dowiadują się,* iż wobec blizkiego już terminu powstania ministerjum rolnictwa p. minister dóbr państwa sporządził szereg projektów, od których rozpoczyna się czynności nowego ministerjum. W szeregu tych projektów dziennik petersburski wymienia: zastępowanie w gubernjach Królestwa Polskiego ustawy o ochronie lasów, powiększenie wynagrodzenia urzędnikom z korpusu leśniczych i strażnicy leśnej, rozszerzenie prac w lasach skarbowych, urządzenie stacyj doświadczalnych leśnych, ustanowienie specjalnej straży, celem ochrony lasów od pożarów, powiększenie liczby szkółek leśnych i składów nasion, organizowanie ekspedycyj, celem badania źródeł itd.

== *Now. wr. pisze:* W celu zmniejszenia wydatków, jakie wypływają z utrzymywania oddzielnych zarządów kolei skarbowych w Królestwie Polskiem, główny zarząd od roku przyszłego zamierza, jak powiada, utworzyć w Warszawie jedną instytucję centralną, przyczem wiele posad na linjach zostanie skasowanych.

== Dzienniki petersburskie donoszą, iż wobec zamiaru powierzenia w przyszłości w szpitalach żeńskich obowiązków felczera wyłącznie kobietom, istnieje projekt otwarcia kilku nowych szkół felczerskich dla kobiet.

== Jak się dowiadują *Petersb. wied.*, rada zarządu głównego towarzystwa kolei wyasygnowała 800,000 rs. na zapomogi jednorazowe dla urzędników zarządu centralnego, którzy spadają z etatu od d. 13-go stycznia 1894-go r. Reforma zarządów linij głównego towarzystwa zasadzać się będzie na początek na ska-

sowaniu kontroli lokalnej z przeniesieniem ich obowiązków na kontrolę państwa oraz na podzieleniu samych zarządów na dwa oddziały samodzielne: służby ruchu i wydział handlowy. Liczba agentów handlowych ma być podobno powiększona. Służba stacyjna nie ulegnie żadnej zmianie.

== Według urzędowych danych, w ciągu tygodnia od d. 29-go października do 4-go listopada wywieziono przez główne komory celne za granicę 14,127,000 pudów zboża.

== *Praw. wiestn.* w dziale rozporządzeń prasowych ogłasza, iż na zasadzie art. 121-go ust. cen. wykupiowała koncesja, wydana kupcowi łódzkiemu, Rudolfowi Lutrowi, na wydawanie w Łodzi „Gazety łódzkiej ogłoszeń”.

== W tych dniach nastąpi otwarcie nowej linii kolejowej, należącej do sieci południowo-zachodnich, mianowicie od stacyi Mohylów do stacyi Oknica. Linja, łącząca Zmierzynkę ze stacją Nowosielice, otwarta zostanie w tym jeszcze miesiącu.

== Z dniem 27-ym b. m. wprowadzona zostanie nowa taryfa dla bezpośredniej komunikacji towarowej w związku ruskko-niemieckim, ruskko-niemiecko-belgijskim, ruskko-austro-węgierskim.

== Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, że na stacyi pocztowej Stawiszyn, w gub. kaliskiej, otwarto oddział telegrafu dla korespondencji wewnętrznej.

== W zamierzonej przez inspekcję fabryczną rewizji warsztatów i sklepów co do stanu, w jakim się znajdują terminatorzy i praktykanci, będzie w szczególności zwracana uwaga na następujące punkty: czy terminatorzy i praktykanci nie są używani do posług, nie mających nic wspólnego z rzemiosłem i handlem; 2) czy posiadają sypialnie, odpowiadające warunkom higieny mieszkalnej; 3) czy otrzymują pokarm w dostatecznej ilości i mają o dzież, zabezpieczającą ich od zima; 4) czy nie są przeciążani pracą, przechodzącą ich siły; 5) wreszcie czy bywają posyłani terminatorzy do szkoły rzemieślniczo-niedzielną, a praktykanci handlowi do szkoły handlowej.

== Terytorjum ogrodu Pomologicznego pomiędzy ulicami Nowogrodzką a Hożą prawdopodobnie już w r. p. przecięte będzie przedłużeniem ulicy Wspólnej od Leopoldyny do Teodory. Wzdłuż przecięcia oraz na miejscu starych parkanów ustawione będą ostrokoły drewniane. Pasma ziemi przy ulicy Nowogrodzkiej, wprost folwarku świętokrzyskiego, zużyte będzie pod szkółki roślinne ogrodu Pomologicznego.

== Komisje sanitarne zrewidowały w ciągu tygodnia 397 domów, 107 mieszkań robotników, 102 fabryk i warsztatów, 13 łazienek i 57 chederów, oraz domów modlitwy. Ściągnięto deklaracyi co do usunięcia zauważonych nieporządków w określonym terminie od 80-tych właścicieli domów, 23-ich fabrykantów i 15-tych utrzymujących chedery. Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 17-tych właścicieli domów i 11-tych fabrykantów. W tym samym okresie czasu sędziowie pokoju osadzili 48 spraw o nieporządki sanitarne i skazali oskarżonych na grzywny w ogólnej sumie 457 rs.

== Z powodu kończącej się kadencji obecnego składu zarządu warszawskiej gminy izraelskiej, zarządzane już zostały wybory na następujące trzecielecie. Na wyborców zaproszono tych tylko członków gminy, którzy opłacają przynajmniej 15 rs. rocznie składki gminnej. Wybranych być ma: siedmiu członków zarządu, z pomiędzy których wyznaczony zostanie prezes i siedmiu zastępców. Wybory odbywać się będą w sali posiedzeń zarządu gminy we własnym gmachu przy ulicy Grzybowskiej o godzinie 6-tej wieczorem przez cztery dni z rzędu, mianowicie: 27-go, 28-go, 29-go i 30-go b. m. Przewodniczyć na wyborach będzie radny magistratu tutejszego, p. Jan Ratyński.

== Władza poruszyła projekt połączenia drogi bitej, wiodącej z Ostrowa, z szosą warszawską pod Kobiernem.

== Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmuje podania od osób, ubiegających się o wsparcie z sumy rs. 2,872 kop. 72, pochodzącej z zapisu małżonków Zonenbergów.

== W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Właściciel traktjorni pod nr. 44-ym przy ulicy Chmielnej, Mordka Cukier, ujęty na niedozwolenie mu sprzedaży trunków na miasto, przemocą odebrał i ukrył skonfiskowane trunki. Wskutek tego Cukra, nie przedstawiającego gwarancji pod względem moralnym, polecam oddać po zwyczajny dozór policji ze skutkami, wyluszczone w punkcie 3-im § 6 przepisów z r. 1867-go r.”

== W dniu wczorajszym pochowano na cmentarzach: brudzińskim katolickim 5 mężczyzn, 6 kobiet i 14 dzieci; na żydowskim: 3 mężczyzn i 5 kobiet;

na powązkowskim: 3 mężczyźni i 4 kobiety; na ewangelicko-augsburskim 1 mężczyznę, na warszawskim żydowskim: 1 kobietę; na prawosławnym wolskim 2 mężczyzn i 3 dzieci. Ogółem pochowano wczoraj 47 zwłok.

== W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: pełnomocny minister rzeczypospolitej Haiti przy dworze pruskim Józef Delorme do Wiednia i nowomianowany komendant fortecy nowogrodzkiej, generał-lejtnant Burman, do Nowogrodzkiej.

== **Z teatru i muzyki.**

* Dziś w teatrze Wielkim „Hamlet” z pp. Rakiewiczową, Bogusławską i Szymanowską, pp. Ładnowskim, Rapackim, Bolesławskim i Prażmowskim w rolach głównych.

* Jutro „Rigoletto”, ostatni występ Maurela.

* Przyjazd nowej śpiewaczki, panny Frandin, jest spodziewany w tych dniach, artystka ma się ukazać w przyszłym tygodniu w operze „Cavalleria rusticana”.

* We wczorajszym przedstawieniu „Rigoletta” z powodu niedyspozycji panny Skulskiej i p. Crottiego reżyserja opery zmuszona była poczynić zastępstwa naprędce; tym sposobem panna Dąbrowska i p. Sillich wykonali każdy po dwie role i tylko dzięki im opera mogła być dana.

* W przyszłym tygodniu następujące opery wejdą na repertuar: „Pajace”, „Lucja z Lammermooru”, „Aida”, „Cavalleria rusticana”, „Straszny dwór”; z repertuaru dramatycznego „Król Lear”.

* Dziś w Rozmaitościach „Mezowie ich córek” z pp. Niewiarowską, Czakówną i Borkowską, pp. Wolskim i Frenklem; zakończy widowisko „Pomyłka”, z p. Lüdową i Szymanowskim; jutro „Jakub Warka”.

* Helena Marcellówna wystąpiła wczoraj po raz pierwszy na scenie łódzkiej w „Naszych najserdeczniejszych”; publiczność powitała utalentowaną artystkę hucznymi oklaskami, których nie szczędziła po każdym ważniejszym momencie.

Po ostatnim akcie Marcellówna wywołana była kilkakrotnie.

* W przyszły poniedziałek ukaże się w teatrze Małym po dłuższej przerwie „Pierścień rodzinny” Audran’a.

* Teatr Mały zapowiada na dziś „Zemstę nietopierza”, na jutro zaś „Barona cygańskiego” Straussa.

W obu sztukach wystąpi gościnnie panna Czoznowska.

* Wczoraj w teatrze Małym wznowiono „Barona cygańskiego” Straussa.

Z głównych wykonawców, obdarzanych oklaskami, wymienić należy p. Manowską oraz pp.: Misiewiczę, Dylińskiego, Morozowiczę i Rzecznika; największem cieszyła się powodzeniem panna Czoznowska.

Utalentowana artystka i śpiewaczka w partji Saffi świeciła znów tryumf zupełny.

* Na poranku niedzielnym kasy pożyczkowej panna Czoznowska wykona arje: z „Ducha wojewody” z opery „Serce i ręka” i z „Pięknej Heleny”.

* Dyrektor i kompozytor, p. Żygmun Noskowski, pracuje nad operą jednoaktową p. t. „Livia Quintilla”.

Dzieło to ma być wykonane w r. p.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 1,142 (komplet), Rozmaitości 610, Małym 302; na wystawach: obrazu „Modlitwa” W. Szymanowskiego w resursie obywatelskiej 220, skór w Muzeum przemysłu i rolnictwa 82, etnograficznej 12 i muzeum rzemieślniczego 95.

== **Bazar ruchomy.**

Przy sprzedaży rabatowej na dochód kolonij letnich biorą udział panie:

Dnia 9-go grudnia w sklepie firmy Bisquit Dubouché (Jerozolimka 47) wina i koniaki zagraniczne p. Aleksandrowa Łętowska z panią Eugenjuszową Kucharską i panną Hanną Borzdyską.

Dnia 11-go grudnia tamże p. Marja Kopffowa z panną Stanisławą Szuszkiewiczówną.

Dnia 10-go grudnia księgarnia krajowa (Nowy Świat 26) p. Jadwiga Wernerowa z pp. Walerją Warnkówną, Jadwigą Skibianką i Zofją Janczewską.

Dnia 10-go grudnia w cukierni Toura p. hr. Romanowa Rostworowska z córkami Zofją i Leonją; p. Marja Szadurska z p. Jadwigą Hincówną.

Dnia 15-go grudnia w składzie bielizny Galkowskiego (Marszałkowska 131) p. Leopoldowa Janikowska z pp. Erazmowa Majewską, Zofją Nagórkową, Zofją Ortweinową i Pawłową Seidlową.

Dnia 16-go grudnia w składzie herbaty i japońszczyzny Ratyńskiego (Marszałkowska 144) p. Irena Karłowiczowa z p. Samuelową Dicksteinową.

Dnia 16-go grudnia „Złoty ul” (Trębacka 15) p. Juljanowa Wieniawska z p. Stanisławową Markiewiczową z siostrą i córką oraz p. Grodzińska z p. Edwardową Troszową.

Dnia 17-go grudnia w składzie papieru Winiarskie-

go (Nowy-Swiat 53) pp. Bronisława i Jadwiga Ku-
czyńskie, Julia i Marja Brauszteterowa, Marja Lange,
Antonina Powiatowska.

Dnia 17-go grudnia w składzie galanterji i papieru
Wadowskiego (Marszałkowska 121) pp. Gersonowa,
Dicksteinowa, Jadwiga Krysińska i Wanda Starzyń-
ska.

Dnia 18-go grudnia w dystrybucji Muśnickiego
(Marszałkowska 80) pp. Teodorowa Sulikowska, Marja
i Laura Rakowskie, Aleksandrowa Karwowska.

Dnia 12-go grudnia w składzie rękawiczek Michał-
skiego (Świętokrzyska 17) pp. Kazimierzowa Natan-
sonowa, Marja Żurkowska i Janina Marczeńska.

Dnia 12-go grudnia w sklepie blawatnym Ochoj-
ńskiego (Marszałkowska 122) pp. Swinarska i Mała-
chowska z Sakowiczów.

= Ucyklistów.

Zapowiedziane na wczoraj wieczór nadzwyczajne
zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa cykli-
stów nie doszło do skutku, gdyż z wymaganej ustawy
liczby 118 członków rzeczywistych przybyło tylko 67.

Skutkiem tego zebranie odłożone zostało do dnia
jutrzejszego.

Jutrzejsze zgromadzenie będzie prawomocne bez
względu na liczbę obecnych.

= Z Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Zebranie ogólne członków Towarzystwa kredyto-
wego miasta Warszawy zapowiedziano na d. 20-ty
grudnia.

Sprawozdanie rozdawane będzie stowarzyszonym
od d. 11-go p. m.

Wnioski, opatrzone podpisami przynajmniej 30-tu
członków, można składać komitetowi nadzorczemu na
15 dni przed zebraniem.

= Konwersja.

Ostatnia konwersja listów zastawnych Towarzy-
stwa kredytowego ziemskiego dowiodła, że ze wszyst-
kich miast prowincjonalnych największa ilość tych
listów znajduje się w Kaliszu.

Tak przynajmniej sędzić można ztąd, że z liczby
dziesięciu dyrekcji szczegółowych Towarzystwa (po-
za Warszawą) w dyrekcji kaliskiej oraz w biurze
Repphana w Kaliszu przedstawiono do konwersji su-
mę 1,100,000 rs., gdy np. w dyrekcji kieleckiej
zaledwie 120,000 rs.

Inne miasta prowincjonalne również nieznaczny
wzięły udział w konwersji.

= Gratyfikacja.

Corocznie przyznawana gratyfikacja dla urzędników
i oficjalistów kolei wiedeńskiej wypłacona ma być
w r. b. d. 16 go grudnia.

Suma, wyznaczona do podziału, wynosi 125,000
rs. bez żadnych z niej potrąceń na rzecz wsparć, czyli
że w roku bieżącym wysokość gratyfikacji wyniesie
8% rocznej pensji, kiedy w r. z. i innych latach
wypadało zaledwie 4 3/4 %.

= Wystawa przetworów.

Dziś od rana lokal Towarzystwa ogrodniczego
pod nr. 14-ym przy ulicy Chmielnej przeistacza się
w halę wystawową.

Co chwila przywożą różne okazy w postaci sło-
jów z konfiturami i konserwami, pak i paczek z suszo-
nem warzywem oraz butelek z sokami, winami i róż-
nymi napojami owocowymi.

Zważywszy, że u nas przemysł przerabiania owo-
ców i warzyw znajduje się jeszcze w kolebce, liczba
26-ku wystawców jest spora, a całość wystawionych
okazów będzie istotnie pouczająca.

Komitet wystawy cały dzisiejszy dzień poświęca
rozmieszczaniu tych okazów i skromnemu, lecz gu-
stowemu dekorowaniu sal.

W liście sędziów-ekspertów zasłży pewne zmiany,
mianowicie w dziale napojów będzie p. Edmund Lan-
gner, a p. Wł. Müller udziału swego odmówił.

W dziale wyrobów gospodarczych w miejsce pana
Blikiego otrzymał zaproszenie właściciel cukierni,
p. Górski.

Otwarcie wystawy dla publiczności nastąpi jutro
w południe.

= Jubileusz cechowy.

Program uroczystości jubileuszu półwiekowego ist-
nienia cechu szewców warszawskich, mającej się
odbyć pojutrze, obejmuje:

Nabożeństwo przed wielkim ołtarzem w kościele św.
Antoniego przy ul. Senatorskiej, celebrowane przez
ks. Zygmunta Chelmińskiego.

Po nabożeństwie nastąpi zebranie majstrów, czela-
dników i terminatorów w sali sztandarowej magi-
stratu, pod przewodnictwem delegata miejskiego, na-
czelnika kancelarii magistratu, p. Mieczysława Pro-
naski.

Zgromadzenie zagajone zostanie odczytaniem spra-
wozdania z 50-letniej działalności cechu i zakończo-
ne stosownym przemówieniem starszego zgromadze-
nia, p. Aleksandra Fejsta.

Przy podpisywaniu protokołów, majstrowie i cze-

ladnicy otrzymają kopje pamiątkowej grupy fotogra-
ficznej.

= Teatr na przedmieściu.

Dyrektor trupy wędrowniej aktorów, p. Rudolfski,
przygotowuje się do szeregu występów na Szmulo-
wiznie.

Teatr ma być urządzony w suszarni jednej z fa-
bryk tancecznych.

= Wykłady buchalteryjne.

Jeden z tutejszych nauczycieli buchalterji otwiera
wykłady zbiorowe.

Wykłady są przeznaczone przeważnie dla drobnych
kupców, którzy, nie utrzymując buchalterów specja-
lnych, w porze obecnej kołowania rachunków naraża-
ją interesowanych na liczne zagmatwania.

= Wpływ kuchni ludowych.

Założone od roku tanie kuchnie i herbaciarnie lu-
dowe, oprócz znaczenia higienicznego, wywarły już
wpływ umoralniający na ludność robotczą, która da-
wniej posilała się w bawarach i szynkach.

Dowodem tego jest zmniejszająca się liczba wspo-
mnianych zakładów w tych dzielnicach, w których
znajdują się kuchnie ludowe.

Tak np. w okolicy rogatek wolskich w ciągu pół-
roczia zwinęto 2 bawaryje i 5 szynków.

Na Pradze liczba podobnych zakładów zmniej-
szyła się o 5, a w okolicy Grzybowa o 4.

= Pobór wojskowy.

Wczoraj w barakach rekrutkich na Pradze komi-
sja poborowa warszawska dokonywała oględzin le-
karskich popisowych, korzystających z ulg trzeciej
kategorji, oraz popisowych z ulgami drugiej katego-
rji, którzy w tegorocznym losowaniu wyciągnęli nu-
mery od 1—700 włącznie.

Z liczby 128 powołanych (54 chrześcijan i 74 ży-
dów) przyjęto do wojska 60 (chrześcijan 25 i żydów
35), zaliczono do pospolitego ruszenia 31 (chrześcijan
14 i żydów 17), udzielono odroczeń do roku przyszle-
go 17 (chrześcijanom 7 i żydom 11), do szpitala pod
obserwację lekarską odesłano 8 żydów, za zupełnie
niezdolnych uznano 6 (chrześcijan 2 i żydów 4), nie
stawiło się zaś 14 (chrześcijan 7 i żydów 7).

Dziś stają do superrewizji popisowi z ulgami dru-
giej kategorji, którzy w tegorocznym losowaniu wy-
ciągnęli numery od 701 do ostatniego, jutro zaś sta-
wić się mają do superrewizji żydzi, posiadający ulgi
pierwszego stopnia, w razie, jeżeli okaże się potrze-
ba uzupełnienia nimi kontyngensu, przyczem komisja
poborowa jutro zaliczać będzie do pospolitego rusze-
nia chrześcijan z ulgami I-ej kategorji i żydów z ul-
gami tej kategorji, o ile nie okaza się oni potrzebni
do dopełnienia kontyngensu.

Na tem czynności komisji poborowej warszawskiej
zostaną ukończone.

Ostatnia partja rekrutów, przyjętych z Warszawy
podczas poboru tegorocznego, opuści miasto w d.
2-im grudnia r. b.

= Nowa fabryka.

Z przyszłą wiosną za rogatką wolską rozpocznie
się budowa wielkiej parowej fabryki wyrobów je-
dwabnych.

Zakłada ją spółka przemysłowców francuskich,
która w tych dniach nabyła potrzebny plac pod bu-
dynki fabryczne.

= Epizootja.

W wielu miejscowościach powiatów warszawskie-
go, radzymińskiego i nowomińskiego pomiędzy trzo-
dą chlewną grasuje zaraza.

Epizootja wywołała znaczną wyżkę cen trzody,
a nawet w niektórych okolicach zupełną stagnację
w handlu wieprzami.

Kupecy warszawscy omijają rynki Nowomiń-
ska, Kaluszyńska, Radzymińska itp. i zaopatrują się
w towar w guberniach siedleckiej i lubelskiej.

= Kradzieże.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się okradania
strychów z bielizny; w ciągu jednej nocy skradziono bieliznę
z poddaszy domów: pod № 5-ym przy ul. Twardziej i pod №
47-ym przy ul. Krochmalnej. — Przy ul. Nowolipki pod №
2-im przytrzymano na uczynku kradzieży Konstantę Let-
kowską. — Na placu Grzybowskim skradziono z wozu pakę
z towarem Symchy Mierzańca z pod № 68-go przy ul. Dzi-
kiej. — Z mieszkania S. Winograda pod № 10-ym przy ul.
Towarowej skradziono garderobę i pościel wartości 168 rs. —
Podczas pogrzebu na Brudnie Wiktorji Stawińskiej wycią-
gnięto portmonetkę, zawierającą 73 rs. w banknotach, 2 pół-
imperjały i różne kwity pieniężne. — Z podwórza domu pod
№ 6-ym przy ul. Sosnowej Hipolitowi Moraczewskiemu skra-
dziono 10 sztuk kranów wodociagowych.

= Systematyczna kradzież.

Donosiliśmy w swoim czasie w rubryce drobnych wypad-
ków o systematycznej kradzieży materiałów metalowych
w fabryce wyrobów platerowanych Henneberga w Warsza-
wie i o niemożliwości odnalezienia jej sprawcy.

Kradzież ta przybierała coraz większe rozmiary, skutkiem
czego właściciel fabryki przedsięwziął energiczne środki, ce-
lem wysłędzenia przestępcy.

Niedawno właśnie zginęło w ciągu kilku tygodni około
1,500 funtów materiału, na sumę ogólną około 500 rs., co wy-
wołało natychmiastowe rewizje u niektórych pracowników
fabrycznych.

Wynik rewizji nie pozostał bez skutków, dających możność
raz na zawsze ukroćć złe.

Winowajcą okazał się robotnik fabryczny, Mikołaj Ma-
czyński, w którego mieszkaniu i kieszeniach ubrania znalazio-
no mnóstwo materiału fabrycznego.

Podlegnięty do odpowiedzialności, M. przyznał się tylko do
częściowej kradzieży, co zaś do dawnych kradzieży uporeczy-
wie objaśnień nie dawał.

Sędzia pokoju, wobec udowodnienia winy przez świadków,
skazał M. na 3 1/2 miesiąca więzienia.

Zjazd wyrok ten w dniu wczorajszym zatwierdził.

= Loterja uliczna.

Na mocy protokołu policyjnego pociągnięto do odpowie-
dzialności sądowej mieszkańca m. Warszawy, Abrahama Zyl-
bornadla, za urządzenie loterii ulicznej na placu Trzech
Krzyży.

Oskarżony za przestępstwo to był już niejednokrotnie ka-
rany, lecz zawsze „wykręcał się sianem” i uchodził ręk spr-
awiedliwości.

Obecnie także usiłował dowieść, iż była to tylko zabawa
„dla swoich” i bezinteresowna, a najlepszym wrzekomo do-
wodem był fakt, iż nie miał przy sobie więcej niż rubla.

Objaśnienia tego sędzia pokoju 19-go rewiru m. Warszawy
nie uwzględnił i skazał Z. na 5 dni aresztu policyjnego.

Niezadowolony z tego wyroku, oskarżony odwołał się do
drugiej instancji, gdzie, za pomocą licznych świadków, chciał
udowodnić, iż loteria uliczna nie była stałem zajęciem jego i
że w dniu zaareztowania go, na placu Trzech Krzyży wcale
nie był.

Zjazd sędziów pokoju, nie zbadawszy świadków, wyrok
w swej mocy utrzymał.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym Bajdla Nytowerowa, przekupka, pod-
nosząc ciężki koszyk z owocami, upadła i złamała nogę.

Przy porządkowaniu lodowni w posesji Malinowskiego na
przedmieściu Koło, zapadła się drewniana przegroda i przy-
gniotła Antoniego Słowińskiego i Jana Białka.

Ten ostatni, skutkiem uszkodzenia klatki piersiowej, do-
stał gwałtownego krwotoku, a Słowiński ma zranioną nogę.

= Zdemaskowany.

Dziś zrana kucharz, Wojciech Strzeszkowski, poznał na
targu handlarza, który mu przed kilkoma tygodniami sprze-
dał masło, jak się później okazało, w połowie zafałszowane.

Strzeszkowski, udając, iż handlarza widzi po raz pierwszy,
znów ztargował trzy faski masła, lecz natychmiast przekonał
się o ich zawartości.

I teraz spodnie warstwy zawierały tłuszcz imitujący masło.
Handlarza, Joska Wakstera, pociągnięto do odpowiedzial-
ności sądowej.

= Zagadkowa napaść.

Zamieszkały pod № 4-ym przy ul. Wolskiej Ludwik Po-
znański, w przejściu przez ul. Chłodną, został napadnięty
przez trzech nieznanych mu ludzi, którzy zaczęli Poznańskie-
go okładać kijami.

Zanim krzyki napadniętego sprowadziły pomoc, napastnicy
zdażyli uciec.

Poznańskiego, mocno pobitego i zranionego w głowę, od-
wieziono do domu.

= Ani przyczyna, ani sprawcy napadu nie są wiadomi.

= Gwałtowny ojciec.

Do szpitala wolskiego przywieziono Jana Cyrmańskiego
uszkodzoną czaszką.

Młodzieniec ten padł ofiarą krewkości ojca, który z siedze-
nia bryczki uderzył go kijem przez głowę, dla zachęcenia do
szybszej jazdy.

= Zagorzenie na wodzie.

W dniu onegdajszym, z powodu zbyt wczesnego zamknię-
cia pieca, zagorzeł w kajucie na gabarze Idziakowskiego słu-
żący: Wł. i Kłkowski.

Pozbawionych zmysłów i groźnie chorych odwieziono na
kurację do Warszawy.

+ Bazar dobroczynny.

Korespondent nasz z Łodzi pod d. 23-im b. m.
pisze:

„Niebawem już sala koncertowa zamieni się w tar-
gowisko dobroczynne.

Sprzedaż zajmować się będą zaproszone panie.

Lista pań i ich asystentów z grona młodzieży łódz-
kiej wybranych, z rozkładem czasu, w którym dy-
żurować mają, została ułożona i zakomunikowana
interesowanym.

Oprócz członków komitetu urządzającego bazar,
członków komitetu zabaw, rolę gospodyń sprawować
będą panie przewodniczące komitetom cyrkulowym.

Przedmioty, przeznaczone na sprzedaż, są już roz-
segregowane.

Pierwszy damski komitet cyrkulowy, zostający
pod przewodnictwem drowej Lohrerowej, ma powie-
rzony „sklep dobroczynny”, który zawiera przedmio-
ty, ofiarowane na rzecz Towarzystwa dobroczynności;
nadto t. zw. sklep komisowy z zabawkami, z których
sprzedaży procent i nadatki wpłyną do kasy ba-
zaru.

Drugi komitet, pod przewodnictwem pastrowej
Rondthalerowej, opiekuje się kioskiem kwiatowym
oraz dwoma stołami „komisowymi”; na jednym
z nich sprzedawane będą rozmaite przedmioty
praktycznego użytku, na drugim zaś narzędzia opty-
czne i elektrotechniczne.

Trzeci komitet pod przewodnictwem pani E. Thien-
nemannowej, oprócz „działu prywatnego” z bronz-
ami, wyrobami szklanymi i t. d., ma oddany stół
z książkami rozmaitej treści, wziętymi w komis, tu-
dzież stół z przedmiotami ofiarowanymi na korzyść
bazaru.

Czwarty wreszcie komitet, pod przewodnictwem
pani Serriniowej, ma sprzedawać robótki i pierniki
w specjalnych kioskach, oraz przedmioty przezna-
czone na podarki gwiazdkowe z „choinki”, urządo-
nej na bazarze.

W osobnym kiosku ma być sprzedawane wino szampańskie, przy którym dyżurować mają kolejno wszystkie panie kupcowe.

W łozach urządzona będzie cukiernia, oraz bufet z napojami i zakąskami zimnymi.

Od osób interesujących się bazarom otrzymujemy co następuje:

„Przygotowania do otwarcia sympatycznego przedsięwzięcia zbliżają się ku końcowi.

„Ażeby dać pojęcie o pracy organizatorów bazaru, wystarczy podać zawartość „działu prywatnego”, który powierzono trzeciemu damskiemu komitetowi cyrkulowemu.

„Działów pomieszczony będzie w wielkiej niszy sali koncertowej, po lewej stronie od wejścia, gdzie na poprzednim bazarze szedł żywo handel wyrobami japońskimi.

„Przedmioty, do działu tego przeznaczone, składają się z przeszlicznych paryskich i wiedeńskich bronzów; ozdobnych chodników, przeważnie kopij słynnych obrazów; najpiękniejszych wyrobów szklanych z hut szlaskich i austriackich, waz, wazek we wszelkich gatunkach; dzbanów, szkła ozdobnego i do użytku praktycznego, od najtańszego do najdroższego; wielkiego wyboru koronek, wyrobów przemysłu domowego, odlewów z żelaza w postaci figur i grup oraz wielu okazów sztuki stosowanej.

„Wobec tak liczego nagromadzenia przeróżnych rzeczy należy się spodziewać, że nie jeden gust będzie zadowolony, że nie jeden zaopatrzy się na bazarze w przedmiot niezbędny, a kupując przyczyni się do poparcia szlachetnego celu.”

Pierwsze przedstawienie operowe w teatrze łódzkim nastąpi prawdopodobnie d. 1-go grudnia r. b.

Dyrektor teatru, p. Janowski, większą część śpiewaków zaangażował.

Przed kilkoma dniami przyjechała już p. Józefina Kurtzówna (sopranistka), wczoraj zaś p. Jaroński (tenor).

+ Pożary.

W dniu 20-ym listopada r. b., o godzinie 3-iej po południu, w majątku p. Tomasza Ołędzkiego, Drzewce, w powiecie kolskim, wszczął się pożar.

Spaliła się cała krescencja wraz z zabudowaniami dworskimi, a mianowicie: trzy stodoły, owczarnia, śpięż, stajnia i sieczkarnia; inwentarz żywy uratowano.

Straty wynoszą do 30,000 rs.

Zabudowania asekurowane były bardzo nisko.

Na drugi dzień w południe, w sąsiedniej wsi Ponętów, będącej własnością p. Kosińskiego, spalił się sześciorek.

Straty obliczają na 1,500 rs.

Sprawy rzemieślnicze.

Przerwany od dłuższego czasu bieg spraw rzemieślniczych wrócił do dawnego trybu, a na odbytem wczoraj posiedzeniu w warszawskim oddziale Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu prezydium sekcji znalazło się w poprzednim komplecie.

Zapowiedzia też kilku nowych projektów zaczęto obrady, które w następstwie skoncentrowały się około jednej nader żywotnej kwestji a mającej tem donioślejsze znaczenie, iż inicjatywa jej, opierając się na szerszej podstawie, dotyka ogólnego bytu rzemiosł.

Sfery rządowe z początkowania głównego komitetu statystycznego zwróciły się do magistratu warszawskiego, żądając od niego opinji co do sześciu pytań, postawionych niedawno przez zjazd przedstawicieli rzemiosł.

Pytania te brzmią jak następuje:

1) Czy nie byłoby pożądanem wprowadzenie pewnych zmian w dotychczasowym stosunku majstrów do uczniów?

2) Czy świadectwo czeladnika zawsze jest dowodem uzdolnienia jego posiadacza?

3) Czy egzaminy publiczne nie byłyby potrzebne, jako dopełnienie dla przekonania się o uzdolnieniu czeladników?

4) Czy istnieją jakie braki w przepisach o nauce rzemiosł?

5) Czy obecny dozór nad zakładami rzemieślniczymi, a w szczególności nad uczniami uważać można za dostateczny?

6) Czy nie byłoby pożądanem rozciągnięcie istniejącego dziś w przemyśle prawa o najmie małoletnich do rzemiosł i czy w ogóle jakiegokolwiek zmiany w tym kierunku są pożądane?

Pytania powyższe, przesłane przez p. prezydenta Warszawy do zarządu oddziału, zostały w dalszym ciągu zakomunikowane sekcji i dostarczyły aż nadto wiele materiału do ożywionych dyskusyj.

Dyskusje nosiły, że tak powiemy, charakter przygotowawczy, bo prowadzone były niezależnie od wy-

branej również wczoraj delegacji specjalnej, której zadaniem będzie ocenienie wszystkich pytań gruntownie i postawienie odpowiednich wniosków. Delegację składają pp. Michalski, Szewczykowski, Szaniawski, Wywijanek, Łacki, Feist i Juszczyk.

Przy bliższem wniknięciu w pierwsze trzy pytania (na to tylko czas pozwolił) najdłużej zajmowano się pytaniem pierwszym, określającym stosunek majstra do ucznia.

Jest to kwestja, jak wiadomo, wysoce drażliwa, przedstawiająca mnóstwo zawiłości, a w której orzeczenie tak zjazdu przedstawicieli rzemiosł w państwie, jak i innych kongresów zagranicznych, nie stanowczego wyrzec nie mogły. Jeśli bowiem z jednej strony zaprzeczyć trudno, iż dzisiejszy stosunek ucznia do majstra przedstawia wiele stron ujemnych, iż to samo wpływa na trudność odpowiedniego wykształcenia pracowników; z drugiej znowu strony zbyt ostre ograniczenia prowadzą do pewnego monopolu, do wyzysku pracy, czemu zapobiedz należy.

Usprawiedliwione jest wielce narzekanie majstrów, iż uczeń przyjęty zwykle bezpłatnie i zaledwie po jakimś roku zaczynający przynosić korzyść warsztatowi, już opuszcza warsztat, wyrządzając tem jawną krzywdę majstrowi; usprawiedliwione są również narzekania uczniów i ich opiekunów, że chłopiec, często nawet zdolny, traci w warsztacie lata całe, choć naukę tę w daleko krótszym czasie odbyć byłby w stanie.

Nie usuwają złego kontraktu, zawierane z rodzicami i opiekunami uczniów. Nie odpowiada też celowi odpowiedzialność majstrów przyjmujących ucznia, opuszczającego warsztat bez zezwolenia poprzedniego majstra. Z uchwał, powziętych wszakże na zjazdach i kongresach, zostało to i owo dobre ziarno, które przyswoić należy.

Jednem z takich ziarn jest uchwała domagająca się, ażeby wszelkie kontrakty, zawierane przez majstrów z opiekunami uczniów, wolne były od opłat stemplowych. Ważnem jest również orzeczenie zjazdu, przyznające pierwszeństwo nauce rzemiosł, odbywanej w warsztacie, przed taką nauką w szkole. Nie bez znaczenia wreszcie inne wnioski i postanowienia, traktujące wykształcenie fachowe ze stanowiska pedagogicznego i zawodowego.

Przy omawianiu pytania tego zwrócono jeszcze uwagę na szkoły rzemieślnicze i kolizję, jaką wytwarza brak miejsc w szkołach rzemieślniczych szczególnie w pierwszych dwóch klasach z wymaganiami, ażeby wyzwolenie na czeladnika zależne było od ukończenia szkoły rzemieślniczo-niedzielniej.

Co do pytań drugiego i trzeciego debatującym nastreczyło się mnóstwo sytuacji wyjątkowych, z których jedna tylko da się wyciągnąć uwagę, iż o ile kwestja wyzwolenia traktowana jest sumiennie, o tyle nie przedstawia żadnych większych wątpliwości.

W ogóle, stojąc na gruncie tak bliskim żywotnych interesów rzemieślniczych, obrady wczorajsze co chwila poruszały pytania, o których i teoria i praktyka miały wiele do nadmienienia. Poglądy nie mogły być wyczerpujące, rozjaśniły wszakże one i uprzytomniły wiele okoliczności, ułatwiając tem samem i zadanie delegacji.

Ig. Ch.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 25-go listopada, o godzinie 8-iej wieczorem, w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. № 66), odbędzie się posiedzenie członków sekcji drugiej przemysłu chemicznego.

— D. 25-go listopada, o godz. 5-iej po południu, w gmachu Muzeum przemysłu i handlu (przy ulicy Krak.-Przedm. № 60-ty) odbędzie się niedoszłe do skutku w pierwszym terminie zebranie ogólne akcjonariuszów warszawskiego Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu; zgromadzenie to będzie prawomocne bez względu na liczbę członków.

— Do d. 25-go listopada naczelnik wydziału dostaw na kole warszawsko-wiedeńskiej (aleja Jerozolimska № 47) przyjmować będzie deklaracje od interesantów, ubiegających się o kupno w magazynach № 1 i 2-gi na stacji Warszawa około 60,000 pudów starych szyn różnych profilów i wymiarów oraz około 40,000 pudów różnego starego żelastwa; wadium wymagane jest w wysokości 7 rs. za każde 100 pudów zadeklarowanego kupna żelaza i szyn od № 1—15 włącznie, dla pozostałych zaś po rs. 5 za 100 pudów.

— D. 26-go listopada cech szczerbakarzy warszawski obchodzić będzie jubileusz 50-letni swojego istnienia.

— Od d. 26-go listopada wydawane będą w biurze zarządu Towarzystwa fabryki cukru Czystańskie (ulica Królewska) bilety wejścia na zebranie ogólne, mające się odbyć d. 29-go listopada.

ZE ŚWIATA.

× Z Krakowa donoszą nam pod dniem 22-im b. m.: Wczoraj z inicjatywy Antoniego hr. Wodzickiego w sali rady powiatowej zebrało się liczne grono ziemian, przeważnie właścicieli większych majątków, celem porozumienia się w sprawie założenia cukrowni w okolicy Krakowa.

W wyczerpujących naradach stwierdzono zgodnie sprzyjające przedsięwzięciu warunki. Wybrana została komisja, której polecono zbadać i zebrać od właścicieli większych i mniejszych majątków deklaracje, na jakich obszarach byłoby gotowi uprawiać buraki dla przyszłej cukrowni. Oprócz inicjatora, hr. A. Wodzickiego, sprawą tą ważną dla okolic Krakowa gorliwie zajęli się pp. Karol Czeż, Jan Skirliński i Stanisław Żeleński, którzy też zaprosili do obrad pp. Wacława Oborskiego i prof. Stanisława Sterngrabera, technologa. — Wszelkie wersje o obsadzeniu opróżnionej przez zgon ś. p. Matejki posady dyrektora tutejszej szkoły sztuk pięknych na teraz nie mają żadnej podstawy. Z najlepszego źródła otrzymujemy informację, iż przed obsadzeniem tej posady minister oświaty, dr. Madejski, zamierza przystąpić do reorganizacji tego zakładu naukowego, jak wiadomo, zbyt wiele pozostawiającego do życzenia i nie w jednym tylko kierunku, lecz w całokształcie statutu. Do reorganizacji, która zapewne nierychło dojdzie, się urzeczywistnienia, zarządza szkołą prof. Łuszczkiewicz, wymieniany również jako najpoważniejszy z kandydatów na stałego dyrektora. Poglądki o rzekomem powoływaniu lub propozycjach, czynionych znakomitym artystom: Siemiradzkemu i Brandtowi, jak mnie zapewniają, są wymysłem artystycznego światka, na niezem nie ugrunтовanym. Wpływowo osobistości w mieście — co tylko jako fakt zaznaczam — wysuwają kandydaturę na dyrektora szkoły w przyszłości p. Godebskiego, znakomitego rzeźbiarza z Paryża. — Znowu schwyciła policja tutejsza szajkę złodziei, z młodych ludzi złożoną, która w ciągu kilku miesięcy dokonała 18-tu znaczniejszych kradzieży. Między innemi młodzi ci ludzie skradli aż siedm rowerów, co w swoim czasie niepospolitą wywołało sensację. Gabloty wystawowe jubilerów, kuśnierzy i t. d. bywały długo ich łupem, aż wreszcie niepospolicie szczęśliwa rąka krakowskiego Lecocq, komisarza policji, Swolkiena, zamknęła wszystkich, ku radości poszkodowanych.

× Ferdynand Lesseps w ubiegłą niedzielę skończył 88 lat życia. Jednemu z gości na życzenia mógł zaledwie odpowiedzieć: „Tak, 88 lat... piękny wiek... Suez, ach, Suez!...” Sędziwy twórca kanału suezkiego stracił nawiązać pamięć. W tym samym dniu, t. j. 19-ym listopada, przypadała rocznica otwarcia kanału suezkiego, który, jak wiadomo, oddany był do użytku publicznego w r. 1869.

× Z Londynu piszą: „W nocy z soboty na niedzielę straszliwa wichura srożyła się nad stolicą Anglii. Wśród nocy padał śnieg, który okrył bruki Londynu białą pierzyną. W wielu miejscach wichura zerwała dachy, porzucała kominy, tak, iż bruk uliczny pokryty był w kilkunastu punktach gruzami. Komunikacja telegraficzna Londynu ze Szkocją, Irlandją i Walią była przez czas pewien przerwana.

× Oblakany sportsman. Kapitan Machell, słynny w sportowych kołach angielskich koniarz, dostał w tych dniach oblakania. Kapitan przebywał w Liverpoolu ze względu na odbywające się tam wyścigi. Pewnego wieczora sportsman wyszedł na balkon hotelu „Exchange Station”, gdzie mieszkał na czwartym piętrze, usiadł na balustradzie i zaczął udawać jazdę na koniu. Do mieszkania i na balkon dostać się nie można było, spowodowano więc straż ogniową, która otoczyła dom szeregiem rozciągniętych przez strażaków płócien ochronnych. Po długich pertraktacjach udało się wreszcie policji sprowadzić oblakanego z niebezpiecznego stanowiska.

BANKI MYDLANE.

Po roku.

Pani Iks w rok po ślubie podróżuje z mężem.

— Co to za miejscowość? — zapytuje w chwili, gdy pociąg przebiega gdzieś nad rzeką.

— Nie wiem — odpowiada pan małżonek.

— Ach, mężu — żali się pani — nie kochasz mnie już widać.

— Dlaczego?

— W czasie podróży posłubnej *wszystko* wiedziałeś.

*

Na lekcji zoologii.

— Kto mi wymieni zwierzę, które się zwija w kłębek, jak jeź?

— Rolmops!

*

Serje zdumień.

Drzwi skrzypnęły, dzwonek zabrzmiał,

Wchodzi ktoś tam do apteki

I receptę kładzie. Na niej

Wypisane różne leki.

Tę receptę, by odczytać

Ją litera po literze

I lekarstwo przygotować,

Aptekarski uczeń bierze.

Ledwie spojrzał — jako wryty

Stał uczeń ten zdumiony,

Ze zdziwieniem w papier patrzy

I obraca na wsze strony...

Pan prowizor kłopot ucznia

Swem badawczem dostrzegł okiem,

Bieży szybko i receptę

Obejmuje bystrym wzrokiem.

Ledwie spojrzał — ze zdumienia

Pan prowizor, jako bryła,

Kamienieje, taka wielka

Zadziwienia była siła!...

Scenę widzi sam pryncypał,
Doświadczony człek, bo siwy.
Pędzi szybko i zagłada
Do recepty osobiwej.
Ledwie spojrział — już zdumienia
Uczuł wpływy piorunowe.
Pan aptekarz jak słup staje,
Ze zdumienia traci mowę!...
Co się stało? Czyż recepta
Jest nieściśła, podejrzana?
Nie, recepta była dobra,
Lecz... czytelnie napisana

Dla Aleksandra Grabowskiego chorego staruszka z chorą żoną (Widok № 18).

Bezimiennie rs. 5.

Dla Marianny Den, kaleki na rękę, z mężem chorowitym i 3-em dziećmi (Grzybowska № 57).

Bezimiennie rs. 5.

Dla staruszków z chorą córką nauczycielką (Piwna № 13, m. 27).

Bezimiennie rs. 5.

Dla najuboższych.

R. rs. 1.

Nekrologja.



Michał Katarzyński,

b. urzędnik,

opatrzone św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 23-go listopada 1893 r. przeżywszy lat 85. Pogrzeżony w głębokim smutku: żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego) dnia 25 b. m., to jest w sobotę, o godzinie 11-ej przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 2-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —5177

† S. p. Joanna Felicjana z Dankowskich KONARSKA,

wdowa, opatrzone św. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 23-go listopada r. b., przeżywszy lat 82. Pogrzeżona w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Krzyża, dnia 25-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie 11-ej przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po skończonym nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —5178



Stanisław Mścichowski,

b. urzędnik dr. żel. warsz.-wiedeńskiej,
obywatel ziemski,

przeżywszy lat 95, zmarł dnia 23 listopada 1893 r. Pozostała rodzina: syn, córki, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na pogrzeb, odbyć się mający w sobotę, to jest dnia 25-go listopada o godzinie 3-ej po południu w Rudzie Guzowskiej. 5176



Jan Nowodworski,

b. profesor gimnazjum,

opatrzone św. Sakramentami, po ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 22-go b. m., przeżywszy lat 56. Pogrzeżony w głębokim smutku żona i dzieci zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła (na Koszykach), w sobotę, dnia 25 listopada, o godz. 10 i pół zrana, a następnie zaraz po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. 2—5173



Franciszek Ksawery Romanowicz,

radca kolegjalny, kawaler orderów, emeryt, po długich cierpieniach, zakończył życie w osadzie Grodzisk dnia 23 b. m., w wieku lat 79. Pozostała w ciężkim smutku żona, córki, syn i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 25-y b. m. z kościoła w Grodzisku na miejscowy cmentarz, o godzinie 12-ej w południe. —5158

PIOTR KOHL,

obywatel m. Warszawy i majster zdunski, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzone św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 22-go listopada 1893-go roku, przeżywszy lat 62.

W głębokim smutku pozostała żona, synowie, córki, zięć i synowa, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne d. 25-go b. m., t. j. w sobotę, o godz. 10-ej zrana w kościele Wszystkich Świętych (na Grzybowie), oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 2 i pół po południu na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 5175

† Dnia 7-go listopada 1893 r., po ciężkich cierpieniach spoczął w Bogu 5149

ś. p. Leopold Müller,

ur. w roku 1815-ym, radca stanu, kawaler orderów, obywatel miasta Plocka, b. profesor Uniwersytetu w Edynburgu, ostatnio nauczyciel gimnazjum męskiego w Plocku. Zawiadamia o tem przyjaciół w smutku pozostała żona.

† Za spokój duszy

ś. p. Józefa Szachmacińskiego,

w dniu 25-ym listopada 1893-go roku, to jest w sobotę, jako w trzecią rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie 10-ej zrana, w kościele po-karmelickim na Krakowskim-Przedmieściu, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 5157

† Za duszę ś. p. ALEKSANDRA

hr. Ostroróg-Sadowskiego,

odbędzie się w dniu 25-ym b. m., to jest w sobotę, jako w szóstą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele św. Andrzeja (pp. Kańciszek), o godz. 10-ej zrana, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —5161—

† Dnia 27-go b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Hipolita Zielińskiego,

odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Krzyża w Warszawie i w parafjalnym w Gzach, na które nieutulone w żalu żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —4928—

† Dnia 25 listopada r. b., o godzinie 10-ej zrana, zaraz po żałobnym nabożeństwie, odbędzie się przeniesienie ciała ś. p. Anny z Szymanowskich

Kobyłańskiej

z katakumb cmentarza powązkowskiego do grobu familijnego. Pozostała córka i synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —5170—

† W dniu 26-ym listopada, to jest w niedzielę, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 10-ej zrana, odbędzie się nabożeństwo za duszę nieodżałowanego ś. p. Jana Papłowskiego, założyciela Towarzystwa głuchoniemych, na które członkowie tegoż Towarzystwa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych ś. p. Papłowskiego. —5174—

† Dnia 25-go listopada, to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniny z Kozaneckich Kwasniewskiej, oraz za duszę ś. p. Józefa Kwasniewskiego, doktora medycyny, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godzinie 9-ej i pół zrana, na które rođenje zaprasza. —5165

† W dniu 25-ym listopada, w sobotę, jako w dniu imienin

ś. p. Katarzyny Gundelach,

odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 10-ej zrana w kościele po-bernardyńskim na Krakowskim-Przedmieściu, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół.

† W sobotę, t. j. dnia 25-go listopada, jako w rocznicę śmierci

ś. p. ALOJZEGO ŻÓŁKOWSKIEGO

odbędzie się w kościele św. Antoniego (po-reformackim), o godzinie 10-ej i pół zrana nabożeństwo żałobne. 5169

† Wszystkim życzliwym, którzy w dniu 22-im b. m. raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki

ś. p. Florentyny z Knauffów

S O M M E R,

składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać”. —5179

Mąż i matka.

Z Petersburga.

Jak wiadomo, głośny malarz russki, J. E. Riepin, był w Krakowie podczas pogrzebu Jana Matejki. Obecnie artysta w listach do wychodzącej w Petersburgu *Teatr. gaz.* w następujący sposób rysuje sylwetkę mistrza krakowskiego:

„Malarze krakowscy opowiadali mi, że Matejko był dumny i nieprzystępny, znajdując się pod wpływem swojego sekretarza, który różnił go ze wszystkimi. Raz Matejko nie wpuścił do swojej pracowni nawet zmarłego następcę tronu austriackiego, podróżującego *incognito*. Małego wzrostu, z dużą głową, Matejko był słaby i chorowity. W ostatnich czasach ledwo chodził. Życie jego rodzinne nie było szczęśliwe.

„Według opinii młodych malarzy, szkoła malarstwa w Krakowie, na której czele stał Matejko, nie należała do pierwszorzędnych. Mówią o niej z dobroduszną ironją, nie chcą ubliżać pamięci mistrza.

„Wielki malarz polski malował, malował i jeszcze raz malował swoje obrazy, nie chcąc wiedzieć o niczym więcej. Zapominał nie tylko o szkole, lecz o jedzeniu. Palil tylko swoje ulubione grube papierosy „z dobrego i mocnego tytoniu”—jak opowiadają malarze—palil wciąż i wysuszone dymem usta odwilżał czarną kawą. To było prawdopodobnie i przyczyną jego przedwczesnej śmierci: nadmierna praca i zatrucie nikotyną.

„Matejko zachodził czasem do szkoły i stosownie do usposobienia mówił coś do uczniów. Szkoła w ogóle prowadzona była niedbale, nikt zaś nie śmiał robić uwag znakomitemu olbrzymowi w malarstwie. Tymczasem jednak francuski *plein-air* i impresjonizm torował sobie coraz bardziej drogę i zdolniejsze siły uciekały do Paryża. *Plein-air* posunął znakomicie sztukę w ciągu ostatnich lat dwudziestu, a pod tym względem Matejko był zacofany. Pamiętam jeszcze w r. 1875-ym na wystawie w Paryżu ogromny obraz Matejki. Piótno to nie zrobiło już wrażenia na paryżanach i wśród innych obrazów wydawało się jak stary gobelin.”

W gazecie *Russk. żiżn* czytamy:

„Na żądanie Rosji Turcja usunęła z posady urzędnika sądowego w Betleem, który kawasa russkiego, oskarżonego o zastrzelenie w cerkwi Narodzenia Jezusa Chrystusa zakonnika francuskiego, wydał konsulowi austriackiemu po odmówieniu wydania go konsulowi russkiemu. Kawas ten, poddany austriacki i kapral landwery, znajduje się obecnie w drodze do Tryestu, gdzie będzie oddany pod sąd. Konsul russki, Arsenjew, żądał wydania kawasa na tej podstawie, iż był on na służbie w russkiem Towarzystwie jerozolimskim.”

W *Grażdaninie* znajdujemy dalszy ciąg streszczenia nowej instrukcji, dotyczącej poboru podatku od mieszkań:

„W celu oznaczenia przypadającej od kontrybuenta wysokości podatku, komisja miejska rozważa deklaracje właścicieli domów i porównywa je z posiadanymi z innych źródeł informacjami. Po sprawdzeniu wiadomości komisja miejska do spraw podatku oznacza wysokość komornego i ustanawia cyfrę podatku, która powinna być wypisana na deklaracji obok czynszu dzierżawnego lokali. W tym wypadku, kiedy podatek bywa obliczany od jednej osoby za kilka lokali, całkowita cyfra podatku wypisuje się obok ceny komornego pierwszego mieszkania, przy czem robi się uwaga, że suma ta stosuje się i do innych mieszkań pod wskazanymi numerami. Jako cenę lokalu (komorne) bierze się sumę, jaką płać lokator rocznie w dacie 27-go grudnia n. st. roku poprzedzającego. Od ceny mieszkania odlicza się zapłatę za umeblowanie i opał, jeżeli mieszkanie najęte jest z meblami i opalem. Gdyby okazało się, że wysokość opłaty komornego zależy od pewnego stosunku lokatora do właściciela domu (pokrewieństwa, bliska znajomość i t. d.), wówczas komisja miejska oblicza cenę normalną mieszkania. Jeżeli umeblowanie według warunków miejscowych ma wpływ na cenę komornego, w takim razie komisja podatkowa oznacza również wysokość komornego bez mebli, porównyując odpowiednio mieszkania nieumeblowane. W tym wypadku, kiedy lokal mieszkalny najmowany bywa za jedną cenę wraz z lokalem handlowym lub przemysłowym, należącym do tej samej osoby, wówczas komisja oblicza komorne od lokalu mieszkalnego oddzielnie przez porównanie z innemi podobnemi mieszkaniami. Przy oznaczaniu ceny lokalu według 4% od wartości budynku, komisja winna uwzględnić tę cyfrę szacunkową, która stosownie do warunków miejscowych najbardziej odpowiada rzeczywistości.

„Po oznaczeniu na deklaracjach właścicieli domów odpowiednich cen komornego i cyfry podatku, winna być sporządzona lista kontrybuentów. Kontrybucenci zapisywani są do tej listy według porządku alfabetycznego lub według domów, stosownie do tego, jaki system jest dogodniejszy w danym wypadku. Numer, pod jakim kontrybuent został wniesiony do listy, wy-

pisuje się na deklaracji obok imienia lokatora. Pod listą podpisuje się prezes komisji. Po oznaczeniu przypadającej od kontrybuentów cyfry komornego, komisja sporządza na imię każdego lokatora odpowiednią awizację i rozsyła je przez policję najpóźniej do d. 19-go marca n. st. Jeżeli skutkiem przeniesienia czynności do komisji gubernialnej awizacje rozesłane zostaną po d. 19-tym marca, wówczas dalsze terminy ulegają odpowiedniej zwłoce. Stosowna adnotacja winna być wówczas zrobiona na awizacjach. Jeżeli przed nastaniem terminu, oznaczonego na odesłanie listy kontrybuentów do izby skarbowej (24-go kwietnia), nastąpią zmiany w cyfrze podatku, skutkiem podań lokatorów, którzy zmienili mieszkanie i t. d., wówczas odpowiednie zmiany winny być wniesione do listy i do deklaracji właścicieli domów. O zapadłych uchwałach komisji w kwestji podań kontrybuentów co do zmiany podatku lokatorowie powinni być zawiadomieni przez policję specjalnymi awizacjami.²

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 24-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Jutro w kościele św. Katarzyny odprawione będzie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Matejki.

SYTUACJA PARLAMENTARNA.

Wiedeń 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Klub lewicy wybrał wezoraż nowy zarząd, złożony z pięciu członków. Weszli doń między innymi Heilsberg i hr. Kuenburg. Uchwalono wotum zaufania dla rządu. Klub zachowawczy hr. Hohenwarta uchwalili popierać rząd tylko w duchu własnych autonomicznych, politycznych, religijnych i ekonomicznych przekonań. Dziesięciu członków wystąpiło z klubu celem utworzenia osobnej grupy południowo-słowiańskiej. Siedmiu słowian pozostało i nadal w klubie. Wystąpił też także skrajny klerykał, dr. Zallinger. W kole galicyjskim minister Madejski wygłosił mowę programową. Szczepanowski i Zaleski wniesli dwie rezolucje w sprawie wotum zaufania. Odesłano je do komisji, która dzisiaj ma przedstawić sprawozdanie. W czeskim klubie obradowano nad planem wspólnej opozycji.

KSIĄŻKA BLUMA.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Ajeneja Hirscha dowiaduje się wprost z Friedrichsruhe, że książkę Bismark przygotowywa odpowiedź na dzieło Hansa Bluma, a mianowicie na ustęp opowiadający historję jego dymisji. Sprostuje on wiele rażących błędów w tem przedstawieniu rzeczy i postara się o zatarcie złego wrażenia, jakie wywołały wśród publiczności odkrycia Bluma. Cesarz kazał kupić sobie kilka egzemplarzy tej książki.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* zaprzecza urzędowo przytoczonym w książce Bluma słowom ministra Boettichera, który miał się wrzekomo wyrazić przed cesarzem, że należy przedewszystkiem usunąć księcia Bismarka.

STEMPEL OD GAZET.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Zażądano od nakładców pism wykazania cen prenumeraty. Przypuszczają, że stoi to w związku z projektem zaprowadzenia stempla od gazet.

ROZPRAWY W IZBIE.

Paryż 24-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Przewódca lewicy rządowej pochwalają energiczne wystąpienie rządu przeciw przewodcom socjalistycznym w izbie. Obliczają, że najmniej 300 głosów oświadczy się za rządem przy głosowaniu nad interpelacją Jaurès i Milleranda. Wezoraż toczyły się w izbie dalsze rozprawy nad nią, poczem odroczone je do soboty.

Paryż 24-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Umiażdżeni-republikańska grupa postępową odbyła nowe posiedzenie pod przewodnictwem Raynala. Przybyło 150-iu deputowanych, w tej liczbie byli członkowie lewego centrum. Uchwalono dać rządowi wotum zaufania. Skrajna lewica potępiła deklarację rządu i postanowiła żądać dalszych oświadczeń. Podobne uchwały powzięła grupa 75-iu

postępców republikańskich, która wyloniła się z lewicy radykalnej.

PRZESILENIE WE WŁOSZECH.

Rzym 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Na dziś już zapowiadają wybuch przesilenia ministerjalnego. Powszechnie przypuszczają, że nowy gabinet utworzy Zanardelli, bez zmiany wszakże systemu.

Rzym 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W izbie deputowanych odczytano sprawozdanie ankiety w sprawie bankowej. Sprawozdanie stwierdza, że ministrowie podnosili sumy w bankach i ograniczali swobodę sądów. Nicotera, Donato i Carducci silnie obciążeni. Czytanie sprawozdania ukończono dopiero o godz. 11-ej w nocy. Efekt przejmujący. Cavalotti chce postawić wniosek, przewodniczący Zanardelli nakrywa głowę i zamyka posiedzenie. Zrywa się piekielna wrzawa. Dzisiaj ma lewica postawić wniosek oskarżenia rządu. Upadek gabinetu lada chwila oczekiwany.

FLOTA ANGIELSKA.

Londyn 24-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Silne wrażenie sprawiły tu oświadczenia lorda Alcester o flocie angielskiej. Twierdzi on, że stan jej obecny gorszym jest, niż był w r. 1887-ym, w którym uchwalono plan reorganizacji floty. Anglja musi poświęcić 20 milionów funtów sterlingów, jeżeli ma sprostać koalicji innych flot. Gorszym jeszcze jest brak marynarzy. Obecnie posiada Anglja zaledwie 73% potrzebnych załóg okrętowych.

PRZECIW LICHWIE.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Z powodu procesu hanowerskiego, zaostrzono tutaj w praktyce przepisy przeciw lichwie. Dwom firmom, prowadzącym tajnie interesy lichwiarskie, ma być wytoczony proces. Przygotowywa się z tego sprawa wysoce sensacyjna, gdyż ofiary lichwy zamyślają ze swojej strony poczynić ważne odkrycia.

PRZECIW ANARCHISTOM.

Londyn 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — W razie najmniejszego przestępstwa wydany będzie rozkaz natychmiastowego wydalenia z Anglii wszystkich anarchistów zagranicznych.

UMOWA O NIGER.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Niezadowolenie wywołało tutaj opublikowanie w paryskim *Tempsie* umowy niemiecko-angielskiej o Niger, w której, zdaniem *Tempsa*, pominięto zupełnie Francję. Oczekują dalszych nieprzyjaznych komentarzy gazet francuskich. Szef urzędu kolonialnego, Kayser, ma być interpelowany w tej sprawie w parlamencie.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — *Times* donosi z Rio de Janeiro: Skutkiem eksplozji w forcie Lage jeden oficer i 17-tu żołnierzy zginęło. Powstańcy zajęli fort Lage.

Londyn 24-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Ostatnie bombardowanie Rio de Janeiro wywołało pożary w mieście i sprawiło wielkie spustoszenia. Wiele ludzi na ulicach padło od kul armatnich. Sobotni wybuch w forcie Lage nastąpił skutkiem pęknięcia granatu.

Londyn 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — W prowincji brazylijskiej Pernambuco obwołano stan oblężenia.

PETYCJA.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Do parlamentu wniesiono petycję 2,000 uczestników operacji giełdowych, którzy upraszają o zaniechanie wszelkiego dalszego opodatkowania giełdy.

WYBORY MUNICYPALNE.

Madryt 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — W Madrycie wybrano do rady municypalnej 18-tu monarchistów i 10-iu republikanów. W Walencji, Huelwie i Toledo wybrano samych monarchistów. W Korunie, Kordubie, Salamance, Almerji, Gwadalajarze, Ciudad Real, Avili i Caceresie zwyciężyli prze-

ważnie monarchiści, gdy tymczasem w Leonie i Badajozie republikanie zdobyli większość.

PRZESILENIE W BELGRADZIE.

Belgrad 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Klub radykalny żąda zmiany gabinetu przed rozpoczęciem rozpraw budżetowych. Spodziewają się zmiany rządu w ciągu tygodnia. Minister handlu przedstawił skrupczynie projekt reformy banku narodowego.

INFLUENZA.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Występuje tutaj epidemicznie influenza. Zdarzyły się już liczne wypadki śmierci.

Królewiec 24-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Influenza występuje w formie bardzo ostrej. Pomijając policję było już 18 wypadków.

CHOLERA.

Lwów 24-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — W ciągu 24 godzin zachorowało w Galicji na cholere osób 7, zmarło 10.

Budapeszt 24-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — W ciągu 24 godzin zachorowało na Węgrzech na cholere osób 6, zmarło 4.

Wiedeń 24-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Rada państwa ma obradować do d. 15-go grudnia, później zbiorą się sejmy krajowe, których sesja potrwa do końca stycznia.

Budapeszt 24-go listopada. (T. pr. K. W.) — W Koszycach rzucono dwie bomby do piwnicy. Jedna eksplodowała.

Grac 24-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Wdowa i rodzina hr. Hartenau zgodziła się na przewiezienie zwłok jego do Sofji. Przybędą one tam już w niedzielę.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Hrabina Herbertowa Bismarkowa powiła córkę.

Rzym 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — W styczniu odbędzie się konsystorz dla mianowania trzech nowych kardynałów: jednego dla Włoch, jednego dla Francji i jednego dla Austro-Węgier.

Londyn 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Skutkiem ostatniego orkanu zginęło 237 osób.

Belgrad 24-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Skupczyna udzieliła Pasiczowi jednomiesięcznego urlopu.

Belgrad 24-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Skutkiem odkrytych sprzeniewierzeń pierwszy szef sekcji w ministerjum finansów i szef departamentu celnego podali się do dymisji.

Berlin 24-go listopada. (Tel. pryw. Kur. War.) — Ruble w gotówce 214 15 (wezoraż 214.30)
Ruble na dostawę 214 00 (wezoraż 214.25)

Z sądów.

Sprawa Kuszlów.

Decyzja izby sądowej, uwzględniająca wyniesioną ze strony Towarzystwa kredytowego ziemskiego ekscpeję niewłaściwości sądów do rozpoznania znanego czytelnikom naszym powództwa pp. Władysława i Kazimierza Kuszlów przeciwko temuż Towarzystwu, została uchyloną, jak już wiadomo z telegramów, przez wyrok senatu rządzącego, zapadły na skutek skargi kasacyjnej obrońcy Kuszlów, adwokata przys. Weidla. W rozpoznaniu tej skargi senat na czele swojego wyrokowania postawił kwestję: „Czy izba sądowa zasadnie uznała spór Kuszlów z Towarzystwem kredytowym ziemskim w Królestwie Polskim, będący przedmiotem ich obecnego powództwa przeciwko Towarzystwu, za niepodlegający kompetencji instancji sądowych?” — i kwestję tę rozstrzygnął na zasadach następujących:

Przedmiotem sporu, jak to ustaliła izba, było żądanie powodów wynagrodzenia od Towarzystwa kredytowego ziemskiego za szkody, zrządzone im przez czynności urzędników Towarzystwa przy zaprowadzeniu i sprawowaniu administracji w zastawionych w Towarzystwie dobrach Kuszlów. Spory takie członków Towarzystwa kredytowego ziemskiego z samem Towarzystwem, zdaniem izby, są wyjęte z pod kompetencji władz sądowych na mocy art. 98, 36, 93-go Ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskim z d. 1-go czerwca

1825-go r., art. 105-go i 109-go Instrukcji z d. 14-go marca 1826-go r. i art. 9-go Instrukcji z d. 1-go grudnia 1829-go r.

Treść jednak art. 98 w związku z art. 36 i 93 ust. Towarzystwa przekonywa, że właściciel zastawionych w Towarzystwie dóbr, czując się pokrzywdzonym przez czynności lub rozporządzenia urzędników Towarzystwa bądź podczas administracji, bądź przy wydzierżawieniu, bądź przy subhastacji, ma prawo wnieść skargę na dyrekcję szeregową do dyrekcji głównej, a na tę ostatnią do komitetu Towarzystwa, lecz wcale nie stanowi, aby właściciel w sporze z samem Towarzystwem, tytułem wyjątku od ogólnej zasady w art. 1 ust. post. cyw. wyłączonej, miał być pozbawionym obrony sądowej i nie miał prawa poszukiwać od Towarzystwa w drodze ogólnej szkód zrządzonych mu przez czynności władz Towarzystwa podczas administracji, przy wydzierżawieniu lub subhastacji. Prawa właściciela zastawianych dóbr do wystąpienia z taką akcją przeciw Towarzystwu nie zaprzeczają również artykuły 105 i 199 instrukcji z d. 14-go marca 1826-go r., podług których właściciel dóbr zastawionych może wytoczyć akcję przeciw administratorowi osobiście tylko w tym wypadku, gdy dyrekcja główna uzna administratora winnym zrządzenia szkody przez jawną opieszałość i pozostawi właścicielowi możność poszukiwania szkód na majątku administratora drogą procesu cywilnego.

Wreszcie art. 9 instr. z d. 1-go grudnia 1829-go r., który na wypadek wytoczenia przez władzę sądową sporu w przedmiocie należącym wyłącznie do rozpoznania władz Towarzystwa, zobowiązuje prezesa dyrekcji do podniesienia ekscpeji niewłaściwości sądu, nie zawiera w sobie żadnych danych do rozstrzygnięcia kwestji, jakie mianowicie spory członków Towarzystwa z samem Towarzystwem są wyłączone z kompetencji instancji sądowych.

Uznając zatem wniosek izby sądowej o niekompetencji sądów do rozpoznania powództwa Kuszłów przeciwko Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu za nieusprawiedliwiony przytoczonymi w decyzji izby przepisami ustawy Towarzystwa i instrukcji, senat rządzący postanowił: decyzję izby sądowej warszawskiej, z powodu obrazy art. 1-go ust. post. cyw. uchylić i sprawę w celu ponownego jej rozpoznania innemu departamentowi tejże izby przekazać.

Tak więc w kwestji incydentalnej z danego procesu nastąpi powtórna izby sądowej decyzja, którą we właściwym czasie podamy do wiadomości czytelników.

GIEŁDA.

Warszawa, 24-go listopada.

Otrzymań dziś z Berlina szacowania poranne zapowiadały kursy 214.25 i 213.75, co się równa kursom 46.67½ i 46.77½ bez kosztów, gdy Petersburg cenil Londyn po rs. 9.50 z terminem trziesiętnym. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty drogim kursem 46.95 (odpowiadającym kursowi 213.— m. bez kosztów) za Berlin wplatowy i podniosło tę cenę do 47.— (t. j. 212.75 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 5 kop. i tyleż przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś względnie dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu grudnia r. b. po 46.95, w połowie grudnia r. b. po 46.87½ i w końcu b. m. po 46.92½.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 46.95, 46.97½ i 47.—, przeważnie jednak po kursie 46.95. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 46.86. Londyn długoterminowy kupowano po 9.49½. Za Paryż krótki osiągnęto 37.97½. Przekazy na Bruksellę brano po 37.85. Wiedeń krótki bez ruchu.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 47.10, za Londyn krótki 9.51, za Paryż krótki 38.10 i za Wiedeń krótki 76.35.

Dyskonto bankowe w Berlinie 5%, w Londynie 3%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 5% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.— i po 95.—, względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Pożyczki wschodnie w zaoferowaniu nominalnem po 102 II-ej em. i po 103 III-ej em. Ceniono premjówki I-ej em. z roku 1864-go po 245 i po 192 listy premjowe szlacheckie, zabrano zaś kilka premjówek I-ej em. po 244.75. Pożyczki wewnętrzne 4% z roku 1887-go I-ej serii ceniono po 94.25 i po 94. trzy pozostałe serie, bez nabywców.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 100 i po 98.65 listy 4½% zastawne ziemskie, a umieszczono kilka tys. 5% listów po 99.80, oraz kilkadziesiąt tysięcy rubli 4½% listów po 98.45, 98.50 i 98.55.

Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 101.75 I-ej i II-ej s., po 100.75 III-ej s., 100.65 IV-ej serii, po 100.30 V-ej i 100.20 VI-ej i VII-ej serii, a sprzedano kilkanaście tysięcy rubli V i VI-ej s. po 100.05 i 100.10, oraz kilka tys. ostatniej serii po 100.

Zabrano kilkanaście akcji Towarzystwa połudn.-russkiego dniewprowskiego metalurgicznego po 1040, kilka akcji

Banku handlowego w Warszawie po 434.50, oraz kilkanaście akcji Tow. zakładów przedz. bawełny, tkalni i blecharni w Zawierciu po 508.50.

Godzina 12-ta. Uspokojenie giełdy dla walut obcych mocne.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100%, rs. 11.15 do 11.18 netto. Wiadro 78%, rs. 8.87½ do rs. 8.90.— 2%. Dowozy i zaoferowania są liczne. Uspokojenie słabe. W. Q.

— Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod d. 23-im listopada r. b., iż decyzja przedstawicieli przeznaczona do wywozu wszystkie przewyżki po nad normy zasadnicze; 75% należy wywieźć do d. 2-go lutego, pozostałe zaś 25% do d. 13-go kwietnia.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 24-ym listopada. — Pomimo dnia piątkowego, dziś na targu były i większe partie ziarna. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korey, choć kapna nie bardzo była ożywiona, wyborowego ziarna nie dostarczono, za białą płacono 5.70, za psrą 5.10 do 5.35. Dla żyta uspokojenie ciągle słabe, przy obrotach nieznaicznych, ofiarowano 400 korey, niewszystko jednakże zostało sprzedane, za wyborowy towar płacono po 3.70, po za targiem zaś kupowano po 3.75, średnie gatunki oddawano po 3.30 do 3.50. Dowozy owsa wynosiły 500 korey, sprzedawano stosownie do gatunku ziarna po rs. 2 kop. 65 do 2.80. Za siano płacono 40 do 50 kop., za słomę po 25 do 27½ kop.

— Artykuły żywności (z dnia 24-go listopada r. b.). — Bardzo okazań przedstawiały się dziś wszystkie punkta targowe, bo nawet z odleglejszych podmiejskich okolic dostawcy z produktami przybyli, a i przybyłych za zakupem także wielka ilość krażyła po targach. Ceny normowały się jak następuje: Chleb pyłowy bochenek 3-funtowy sprzedawano po 10 do 10½ kop., chleb razowy 2 do 2½ kop., chleb tak zwany osiewany funt 2½ do 3 kop., na straganach i w koszach chleb pyłowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy po 8 do 8½ kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop. — Mięso: cokolwiek taniej. Wołowina w lepszych częściach żądają po 13—14 kop., w gorszych 9—10 kop., połówka 22½—25 kop., ożór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40—60 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12—13 kop., głowina wołowa funt 5—5½ kop. Ciężcina za funt z wiecierci 14—15 kop., w innych częściach od 13—14 kop., wtróbka 25—30 kop., mózdek 12 do 15 kop., cztery nożki od 18 do 20 kop., łebek 14—16 kop. Baranina dyzsek i comber 12—13 kop., w innych częściach od 9—11 kop. Węprzowina od szynki 13—16 kop., szynki wędzonej funt 25 do 30 kop., kiełbasy wędzonej 22½ kop., schabu funt 15—16, słonina świeża i sadło 18—20 kop., słonina solona od 20 do 22 kop., szmalcu funt 20—24 kop. Prosieta sprzedają od 75 kop. do rs. 1.80. — Drobń jak dawniej: indyki rs. 3.00 do 4.50, indyczki od rs. 1.80 do rs. 2.05, kapłony od rs. 1, pulardy od 60 do 70 kop., kaczki od 45 do 50 kop., kaczki większe od 50 do 70 kop., gęsi żywe kop. 95 do rs. 1.20, bite od rs. 1.30 do 1.60, kury od 60—75 kop., perliczki 70—75 kop. Kureczka większa sztuka 15—25 kop. — Ryby: taniej, losos świeży funt rs. 1.05, wędzony kop. 75, sandacz śnięty funt od 15—18 kop., szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte od 15 do 18 kop., karpie śnięte funt 15 do 16 kop., wszelkie inne ryby 10—12 k. Węgorza funt 35—40 kop. Raków drobnych kopa od kop. 90, większych rs. 2 do 2.50. Śledzie uliki sztuka 4—5 kop., śledzie wędzone 2½—3 kop., śledzie tak zwane łosiowe sztuka 3—4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2—3 kop., na kopy rs. 1.15—2 rs. — Zwierzyna: Żające sztuka od 50 kop. do rs. 1 kop. 35. — Ptactwo dzikie: Kuropatwy sztuka od kop. 50 do 55 płacono. — Nabiał: nieco taniej, mleko niezbierrane kwarta 6 do 7 kop., zbieranego 4 do 5 kop., śmietanki kwarta 12—15 kop., śmietany 30—35 kop., masło bez soli od 35—40 kop. funt, solonego funt 25—30 kop., masło na kwarty 65—70 kop., masło śmietankowe funt kop. 55, ser zwyczajny od 7½—25 kop., ser owoży 15—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt twarożki od 6—8 kop., jaja za kopę od rs. 1.10 do rs. 1 kop. 20, na sztuki świeże u włościanek za dwa 4½ kop. — Owoce: gruszkii sztuka od 1 do 3 kop., jabłka tak samo płacono, orzechów laskowych kwarta od 9 do 12 kop., orzechów włoskich kopa od 15 do 18 kop., orzechów tureckich kwarta od 15 do 16 kop., cytryny sztuka od 3 do 5 kop., pomarańcze sztuka od 7—10 kop., powidła funt 14—18 kop., miód funt 17½—30 kop., maku kwarta 22½—25 kop., grzybów wianek 25 do 30 kop. Grzybów świeżych białych 10—20 kop., pieczarek tak samo. — Warzywa: Pietruszki pieczek od 1 do 4 kop., cebuli pieczek 3 do 5 kop., chrzanu pieczek od 5—10 kop., rzodkwi białej pieczek 2 do 3 kop., marchwi pieczek od 3 do 4 kop., buraków pieczek 2—4 kop. Kartofli garniec od 4—5 kop. Kapusty główka od 2—2½ kop. Pomidory kopa od 30 kop. do 40 kop. Na furach kartofle na koree kupowano: za lepsze gatunki po rs. 1 kop. 15 do rs. 1 kop. 35, w innych gatunkach od rs. 1 do rs. 1 kop. 5. Kapusty kopa od kop. 80 do rs. 2.

Wywóz kartofli. Przez punkt graniczny Strzelna wywożona jest do zagranicy znaczna ilość kartofli, zwłaszcza do fabryk położonych nad Gopłem. Ceny są względnie niskie, gdyż eksporterzy nie płacą niżej 125 fen. za centnar.

OBWIESZCZENIE.

Koniuszy Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI s. p. Janusz Roztworowski, aktem notarialnym w dniu 25-ym listopada (7-ym grudnia) 1886-go roku zdziałanym, ofiarował miastu Warszawie sumę rs. 102,000 w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z warunkiem, aby procenta od tego kapitału rozdawane były na wsparcia ociemniałym.

Podług tego zapisu, NAJWYŻEJ pod d. 26-ym czerwca 1888-go r. zatwierdzonego, ofiarowany miastu kapitał mieć będzie na wieczne czasy nazwanie: „Fundacja Karoliny i Janusza małżonków Roztworowskich dla ubogich ociemniałych”, a rozporządzenie procentami, zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, pozostawiono oddzielnemu Komitetowi pod prezydencją Prezydenta m. Warszawy.

Wsparcia będą wypłacane 80-ciu biednym niewidomym (o ile to okaże się możebnem 40-tu mężczyznom i 40-tu kobietom) dwa razy na rok, to jest: 16 (28) stycznia, w dniu św. Karola Wielkiego, jako w dniu imienin s. p. Karoliny Roztworowskiej i 18 (30) lipca, w każdym z tych terminów w ilości rs. 80 na osobę.

Pierwszeństwo do wsparcia mieć będą ociemniałi, wymienieni w dołączonej do aktu darowizny liście, obejmującej w sobie osoby wspierane przez s. p. ojca zapisodawcy, a po większej części takie, którym s. p. Karolina Roztworowska dawała perjodyczne wsparcia.

Lista ta, po wyłączeniu z niej osób, co do których otrzymano urzędowe wiadomości o ich śmierci, jest następująca: 1) Szapsa Beczka, 2) Józef Bezyk, 3) Gotlib Betke, 4) Antoni Funk, 5) Szaja Frymerman, 6) Walenty Gajewski, 7) Jan Gajewski, 8) Józef Garnowski, 9) Józef Gedych, 10) Paweł Kurowski, 11) Julian Krzyżanowski, 12) Jan Kosicki, 13) Jakub Kędziński, 14) Feliks Madra (Madro), 15) Karol Michałowski, 16) Szymon Orlik, 17) Michał Piotrowski, 18) Abram Postman, 19) Icek Rożaniski, 20) Lejzor Rubinstein, 21) Ignacy Skrzyszewski, 22) Ludwik Wiśniewski, 23) Boruch Weyer (Weyer), 24) Stanisław Wencicki, 25) Hersz Zytner, 26) Jan Zieliński, 27) Aleksander Zakiewicz, 28) Albert Krajndla, 29) Rozalja Bytner (zameżna Kostrzewska), 30) Józefa Bajurska (Bajewska), 31) Ewa Borowska, 32) Tekla Borowska, 33) Balbina Gierman, 34) Franciszka Głabińska, 35) Dwojra Glac (Glat), 36) Marjanna Jabłońska, 37) Teofila Kostrzewska (zameżna Gajewska), 38) Franciszka Kwiatkowska, 39) Anastazja Krupińska, 40) Marjanna Lelek, 41) Ludwika Łapińska, 42) Juljanna Lach, 43) Paulina Sucharska, 44) Katarzyna Pełczyńska, 45) Magdalena Rezier, 46) Felicia Sachnowska, 47) Julja Święcicka, 48) Eleonora Szutowicz, 49) Józefa Radnicka, 50) Katarzyna Mazepa, 51) Marjanna Krzemińska, 52) Józefa Mikulowska, 53) Juljanna Milewska, 54) Ludwika Lipińska, 55) Franciszka Markiewicz, 56) Franciszka Wasicka (zameżna Olszewska), 57) Domicela Pawłowska, 58) Józefa Łuczyńska, 59) Laja Zygelbaum, 60) Jan Borowski, 61) Mordka Bylski, 62) Rozalja Bajer, 63) Symforjan Bocianowski, 64) Paulina Fiszor, 65) Aron Glasman, 66) Rozalja Gajewska, 67) Ryfka Kaufman, 68) Sura Kolińska, 69) Icek Kaufman, 70) Aleksandra Kozłowska, 71) Klemens Lasocki, 72) Eleonora Lasocka, 73) Ludwika Marja Lipińska (Lipska), 74) Moszek Mędzewski, 75) Feliks Miemczyk, 76) Antoni Mareinow, 77) Jan Nowiński (Niwinski), 78) Władysław Nowicki, 79) Marjanna Niewiadomska, 80) Michał Potocki, 81) Michał Paradowski, 82) Piotr Rojek, 83) Lucja Rajsa, 84) Jan Solecki, 85) Jasek Sztutman (Sztukman), 86) Jan Łukasik, 87) Hieronim Swiderski, 88) Szejnoch Samsonowicz, 89) Katarzyna Sawicka, 90) Osipow Włoszczyłow, 91) August Wolpold, 92) Antoni Wegielski i 93) Jan Zaremba.

W razie gdyby z osób w liście wymienionych, skutkiem ich śmierci, niezgłoszenia się, odzyskania wzroku, lub z innych powodów, nie skompletowała się liczba 80, Komitetowi służy prawo wyboru brakującej liczby osób z innych kandydatów.

Przy udzielaniu wsparć osobom tej drugiej kategorii Komitet kierować się będzie, stosownie do warunków zapisu, następującymi zasadami: prawo do wsparcia mają jedynie mieszkańcy gubernij Królestwa Polskiego, z pomiędzy których mieszkańcy m. Warszawy mieć będą pierwszeństwo; prztem pierwszeństwo daje się zupełnie biednym niewidomym przed mającymi jakiekolwiek środki do życia, nienależalnym przed uleczalnymi, starszym wiekiem przed młodszymi, rzymskokatolickiej religji przed wyznającymi inną religję.

Osoby, które w poprzednich terminach otrzymały już wsparcie, jeżeli nie utraciły do niego prawa, mają pierwszeństwo przed nowymi kandydatami.

Oprócz powyższego zapisu s. p. Janusz Roztworowski testamentem, w d. 7-ym maja 1890-go r. zdziałanym, ogólnym spadkobiercą swego majątku, po potrąceniu legatów, ustanowił m. Warszawę, z warunkiem, iż majątek ten powinien być użyty na powiększenie funduszu Karoliny i Janusza małżonków Roztworowskich dla biednych ociemniałych.

Z procentu od tego nowego kapitału udzielana jest również, poczynając od poprzedniego półroczu, odpowiednia liczba nowych wsparć, z zachowaniem warunków pierwotnego zapisu.

Podając o tem do wiadomości powszechnej, Prezjdający w Komitecie „Fundacji Karoliny i Janusza małżonków Roztworowskich dla ubogich niewidomych”, zawiadamia osoby powyżej podaną listą imienną objęte, iż od tych z nich, którym w poprzednich terminach wsparcia zostały już przyznane, nowe podania o przyznanie takowych nie są obecnie wymagane. Od formalności tej zwolnione są także osoby drugiej kategorii, t. j. nieobjęte tą listą, które wsparcia w poprzednich terminach otrzymały. Stan ich ubóstwa sprawdzony będzie urzędownie.

Tym sposobem obecnie złożyć mają podania, tylko te osoby listą objęte, które w poprzednich terminach nie zgłaszały się o wsparcia.

Przed złożeniem podań osoby te udać się powinny do Instytutu Oftalmicznego imienia książąt Lubomirskich (ul. Smólna № 8), w celu sprawdzenia przez miejscowych lekarzy okulistów stanu ich wzroku.

Do podań dołączone być mają: świadectwa ubóstwa od właściwych opiekunów cyrkulowych Towarzystwa dobroczynności, a w razie zamieszkania po za obrębem m. Warszawy, od właściwych wójtów gmin lub burmistrzów, oraz krótkie wypisy metryk urodzenia.

Wakujące wsparcia skutkiem śmierci osób, które dotąd wsparcia pobierały i niezgłoszenia się nowych kandydatów z osób I-ej kategorii, Komitet przeznaczy osobom drugiej kategorii, t. j. nie pomieszczonym w liście dołączonej do aktu darowizny, które obecnie wystąpią o to z podaniami i będą uznane przez Komitet za kwalifikujące się, stosownie do warunków zapisu, do wsparcia. Osoby te obowiązane są obecnie złożyć podania w terminie niżej oznaczonym, z dołączeniem świadectw ubóstwa od właściwych opiekunów Towarzystwa dobroczynności i krótkich wypisów z metryk urodzenia.

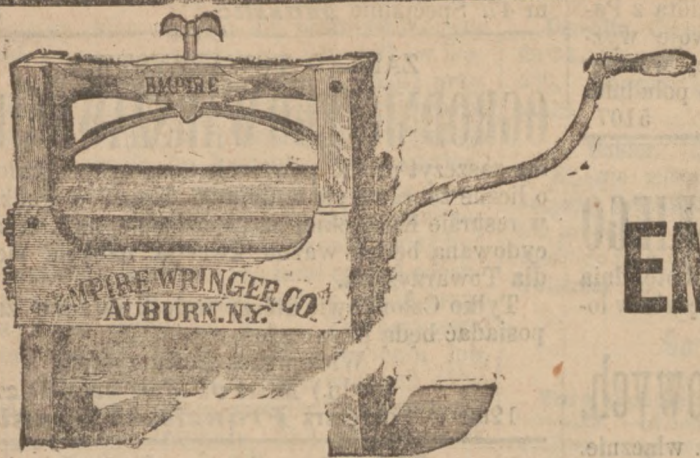
Te z nich, które w poprzednich terminach nie zgłaszały się do Instytutu Oftalmicznego dla sprawdzenia stanu ich wzroku, powinny obecnie stawić się do Instytutu dla dopełnienia tego sprawdzenia.

Podania złożone w poprzednich terminach, obecnie rozpatrywane nie będą.

Wiadomości o stanie wzroku osób obu dwóch kategorii, które złożą obecnie podania, zostaną dostarczone Komitetowi przez Instytut Oftalmiczny urzędownie i osobnych świadectw Instytut interesowanym wydawać nie będzie.

Termin na złożenie podań oznacza się do dnia 1 (13) grudnia r. b.

Reprezentant na Królestwo Polskie i Rosję Zachodnią **A. Welkowsk**—Warszawa,
ulica Orła 12. 1185r



JEDYNI REPREZENTANCI
amerykańskiej fabryki wyżymaczek

EMPIRE WRINGER CO.

w Auburn N. Y.



KRZYSZTOF BRUN i SYN,

Plac Teatralny, róg Bielańskiej.

EMIL TREPTE,

Marszałkowska 147, róg Próznej.

1318

PRIX DE FABRIQUE — CHOIX CONSIDÉRABLE

Suspensions
LAMPES COLONNE
Bronze d'Art
et d'Ameublement
MARBRES

Comptoir Général

9, BOUL^d POISSONNIÈRE (COIN DE LA RUE DU SENTIER) PARIS
ENVOI FRANCO du TARIF-ALBUM

Adres: 9. Bulwar, Poissonnière, róg ul. du Sentier w Paryżu.

Bijouterie
ORFÈVRES
ARGENT & MÉTAL
Coutellerie
HORLOGERIE

1170r

!!! Nowość!!!

Stereoskopy z widokami wystawy
w Chicago nadeszły
do Zakładu Optyczno-Mechanicznego.

Zofji Pik, ul. Niecała Nr 2.

OSTRYGI

świeże,

TUZIN 50 kop.
Niecała 5, m. 8. 1201r

W I N A

z południowych brzegów Krymu, pro-
wadzi i sprzedaje na butelki

Helena Mirecka,
Smolna 28, 2023

2305

„SAMOPOMOC“.

W urzeczywistnieniu myśli powziętej przez nas właścicieli ziemskich na Południowym Brzegu Krymu, dla zaspokojenia naszych codziennych potrzeb gospodarskich, a zarazem dla zadość uczynienia żądaniu Publiczności, życzącej posiadać Wino prawdziwe, pochodzące z winnic Południowego Brzegu Krymu, ja niżej podpisany, przy udziale PP.: O. J. Szefflera, N. i S. Czernowych, A. N. Gołowskińskiego, A. E. Gołubiewa, S. J. Zabulina, A. P. Kellera, W. K. Winberga, J. T. Tokmakowa oraz innych właścicieli, otworzyłem w mieście Jaltie Kantor pod firmą „Samopomoc“, który załatwia czynności następujące:

- 1) Sprzedaż hurtowo i detalicznie Wina, będącego własnością Ziemian Południowego Brzegu Krymu, po cenie oznaczonej przez samychże właścicieli, z których każdy odpowiada za dobroć swego Wina.
- 2) Dostarczanie żądającym wszelkich instrumentów, narzędzi, przyborów i przedmiotów, pochodzących z fabryk russkich i zagranicznych, niezbędnych do uprawy winnic, do ogrodnictwa i wyrobu wina.
- 3) Sprzedaż, oprócz wina i wszelkich innych przedmiotów miejscowej produkcji Krymskiej, jako to: orzechów, migdałów, oliwek, liścia bobkowego, oliwy z oliwek, jakoteż i prowancek, cybuchów winogronowych i t. d.
- 4) Strzeżenie wyrabiających wino, ogrodników, — sprzedaż i kupno majątków, wynajmowanie willi i t. p.

851r

N. TITUSZKIN.

Maison Hermann-Lachapelle, J. BOULET & C^{ie} Succ^{rs}

31—33. rue Boinod. PARIS.

4 MEDALE ZŁOTE z Wyst. Pow. 1889. — Krzyż Legji Honorowej w r. 1888.

APPARATY O DZIAŁANIU CIĄGŁEM

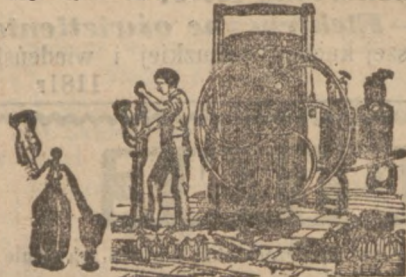
Syfony o większej i mniejszej tłoczni.

Do fabrykacji wszelkiego rodzaju napojów gazowych, Wody Salcerskiej, Soda-Water, Win musujących.

Jedynie wewnątrz posrebrzane.

Syfony różnych kształtów i różnych kolorów.

Znaczne obniżenie cen za Syfony.
Podręcznik dla fabrykanta napojów gazowych
Cena 5 franków. 1142r
Przesyłka franco, prospektów szczegółowych.



Zarząd Warszawskiego Oddziału T-wa Br. Nobel

zawiadamia, że

Pyronafte (naftę bezpieczeństwa).

Ciepota gatunkowa 0-850, stopień zapalności 99-100° C.
— nabywać można tylko w następujących składach i sklepach
własnym — Erywańska 18, telefonu 712.

W-go J. Serkowski,

Fabryka: Nowolipie 76, telef. 612. — Skład Leszno 37.

Skład Krak.-Przedm. 9, 70. — Wyłączny skład Pyronafy Krak.-Przedm. 19.

P. E. Trzciskiej, Plac św. Aleksandra 18.

Za produkt jedynie w tych miejscach nabywany Zarząd poręcza.
Pyronafta pali się bez śwedu w każdej lampie, daje wszelkie bezpieczeństwo i czyste, silne, zdrowe światło. Oszczędność w użyciu 15%.

Dostawia się do domów w naczyniach pudowych i półpudowych, hermetycznie zamkniętych i opatrzonych plombą T-wa Br. Nobel.

1461

OGŁOSZENIE.

1202r

Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej
FABRYCZNO-ŁÓDZKIEJ,

podaje do wiadomości, że w XXVII publicznym losowaniu akcji Towarzystwa, odbytem w dniu 9 (21) Listopada 1893 r., wylosowane zostały następujące akcje:

po rs. 1,000 N-ra: 181—190, 601—610, 2931—2940, 8121—8130, 9921—9930;

po rs. 100 N-ra: 10028, 10067, 10298, 11431, 11438, 11558, 11742, 12202.

Splata powyższych akcji rozpocznie się jednocześnie z wypłatą kuponu Nr 55, a mianowicie z dniem 21 Grudnia (2 Stycznia) 1893/4.

Akcie wylosowane w poprzednich ciągnięciach i nie przedstawione do realizacji.

po rs. 1,000 Nr 3421—3430; po rs. 100 N-ra: 12154, 12220.

Stacja Miejska

Rządowej Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,

GRANICZNA Nr 8. TELEFON 775,

uskutecznia ekspedycje towarów do wszystkich stacji drogi żel. Warsz.-Terespolskiej, jak i

wszystkich innych dróg

Królestwa i Cesarstwa.

1199r

KOSZULE

tego, że w prywatnym lokalu i tak:

Koszule męskie od rs. 1, damskie od kop. 70.

poleca SKŁAD BIELIZNY

1189r

TEOFILI FUKS, Senatorska 26.

męskie, odznaczające się najlepszym krojem, damskie, dziecięce i całe gotowe wyprawy, a także halki rypsose wełniane i flanelowe, po bardzo niskich cenach, dla

